

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie M 25.000
z dostawą do domu M 28.000

Na prowincji

z przesyłką pocztową
za granicą 760

Numer pojedynczy
Lwowie i na prow.

1.000 Mk

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadstaniach i nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M. Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 200 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1,300,000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 25%. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Ne Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

Armia narodowa i państwowa.

W czerwcowym tomie „Przeglądu Wszechpolskiego” znajdujemy znamienne uwagi o charakterze i zadaniach naszej armii, wypowiedziane pod wpływem usunięcia się z wojska kilku jednostek, związanych uczuciem a nie, że jeszcze bardziej karierą z p. Piłsudskim.

„W demokratycznych państwach — czytamy w „Przeglądzie” — wojsko jest częścią narodu, broniącą jego niepodległości i bezpieczeństwa. Nie może być ani gwardią wodzów, ani partii, gdyż wówczas traci swój charakter narodowy. Wciągnięta zostaje w takim razie w walki wewnętrzne, może być użyta do przewrótów politycznych. Słabnie wtedy przywiązanie narodu do swej armii, może ona stać się przedmiotem ataków partyjnych i prób sprzysiężeń w jej łonie, traci swą spójność, swego ducha”.

W Polsce niestety armia tworzyła się w warunkach specjalnie niekorzystnych wskutek rozbiorów i rozbieżnych orientacji wewnętrznych. Obok oficerów zawodowych z 3 armii zaborych byli oficerowie formacji ochotniczych, zwłaszcza legionistów, którzy wskutek obrotu, jaki przybrał stosunek do okupantów, wciągnięci zostali w politykę bieżącą, mającą cechy wybitnie partyjne. Ostatnie wypadki wykazały niesci, że polityka jeszcze jak zastarzała choroba murtuje organizm wojskowy. Dla żywiołów, którzy tę chorobę szczepią, niepowinno być w wojsku miejsca.

„Zadaniem kierowniczym czynników — kończy swe uwagi „Przegląd Wszechpolski” — musi być wypłcenie z wojska polityki i wykończenia budowy armii narodowej, w której o zajmowaniu stanowisk decyduje zasługa, wiedza, zdolności”.

Znakomitem uzupełnieniem tych uwag, wypowiedzianych przez najpoważniejszego z czasopism nacjonalistycznych, jest onegdajsza mowa prezydenta rady ministrów o armii i do armii bezpośrednio zwrócona na uroczystości poświęcenia sztandaru 2 pułku strzelców podlaskich w Sanoku.

P. prezydent Witos oświadczył: „Wojsko służy i istnieje przede wszystkim ku temu, by w razie potrzeby bronić granic Rzplitej i by również bronić porządku wewnątrz państwa. Armia jest żenicą narodu i państwa. Uważam za rzecz najważniejszą, by armia była tem, czem być musi w państwie — armia, nieulegająca żadnej osobie, ani żadnej koterii, ani żadnej partii. Ma ona służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linii, stałaby się zarodem anarchii, wykołaitaby się i zniszczyła i siebie i państwo. Armia polska jest armią państwową. Armia w Polsce nie jest czemś obojętnym, ona sercem i duszą żyje ze społeczeństwem niewyróżniając nikogo. Niech armia stoi na stanowisku obrony państwa, obrony prawa i sprawiedliwości”.

Nie jest to przypadek, że reprezentant narodu właśnie chwilę obecną używał za stosownie do wypowiedzenia powyższych słów o charakterze i zadaniach armii. I nie to jest najważniejsze, co o armii powiedział w Sanoku p. Witos. Wszak niema chyba na zie-

Wyniki konferencji Ryskiej.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warsz.” w artykule wstępnym p. t. „Antypaństwowa robota” występuje przeciw twierdzeniu prasy opozycyjnej, jakoby nieobecność min. spraw zagr. Serdy na konferencji bałtyckiej wywarła przykre wrażenie na przedstawicielach państw bałtyckich i jakoby konferencja nie wydała żadnych rezultatów. „Gaz. Warsz.” stwierdza, że 1) w ciągu rokowań ryskich osiągnięto pełne porozu-

mienie wśród delegatów państw bałtyckich i Polski, 2) na miejsce przyszłej konferencji państw bałtyckich obrano Warszawę, 3) w zakresie spraw ekonomicznych konferencja uchwaliła jednomyślny plan w działaniu na przyszłość, 4) w odpowiedzi na inauguracyjne przemówienie prezydenta Mejerowicza odpowiedział w imieniu uczestników konferencji i Polski wiceminister spraw zagr. p. Strasburger.

Sprawa Jaworzyny.

Praga. (AW.) Prof. Bidle w „Tribuny” w artykule o Jaworzynie pisze między innymi: „Uważamy Słowaków za najbardziej kompetentnych do decydowania w sprawie Jaworzyny. Narodowo-demokratyczny lament i napaści są kampanią, zwróconą przeciwko osobie ministra spraw zagranicznych, a nie wypływają ze zrozumienia konieczności państwowych. Historia z czasem stwierdzi, że działacze słowaccy mieli więcej zrozumienia dla interesu ogólnopolskiego i mieli szersze

poglądy polityczne niż wszyscy narodowo-demokratyczni obrońcy Jaworzyny w Pradze. Czas najwyższy, aby społeczeństwo zwróciło uwagę w innym kierunku i nie pozwoliło się bałamuścić osobistą kampanią przeciw min. Beneszwowi, a zastanowiło się nad imponującym spokojem, jaki panuje w społeczeństwie słowackim i słowackiej prasie. „28 Rijeń” występuje gwałtownie przeciwko profesorowi Bidle i artykulowi „Tribuny”.

Litewskie intrygi w Kłajpedzie.

Gdańsk. (AW.) „Dziennik Gdański” donosi z Kowna, że Litwinj robią wszelkie wysiłki, aby uniemożliwić Polsce wejście do Rady portu w Kłaj-

pedzie. Litwini proponowali w Paryżu, aby na miejsce Polaka wszedł do Rady portu przedstawiciel Francji.

Reorganizacja Min. Spr. Wewn.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 lipca. Rada Ministrów uchwaliła na wniosek Min. spr. wewn. poprawki do statutu organizacyjnego tegoż ministerstwa. Statut wchodzi w życie od 1 sierpnia br. Zakres działania wydziału ludności ograniczono do spraw obywatelskich i przy należności, natomiast sprawę słowaczyszeń włączono do wydziału bezpieczeństwa. Sprawę zmiany nazwiska przydzielono do wydziału odwoławczego. Wydziały osobowe i budżetowo-gospodarcze pozostawiono w de-

partamencie pierwszym. Wydział prezydjalny i polityczny wydzielono z departamentu i poddano bezpośrednio ministrowi lub podsekretnarzowi stanu. Referat dla spraw internowanych pozostawiono w departamencie pierwszym, referat dla spraw śląskich przeniesiono do departamentu jedenastego. Zaniechano tworzenia osobnego inspektoratu i włączono inspektorów do departamentów pierwszego i czwartego.

Kryzys w Lozannie minął.

Lozanna. (PAT.) Delegacja turecka doszła do porozumienia z sojusznikami w sprawie ewakuacji okrętów wojennych państw koalicyjnych z cieśniny w której dotychczas były największe

trudności, a które to trudności zostały usunięte. Podpisanie układu nastąpi 24 albo 25 lipca. Zaproszono delegację rosyjską aby przybyła w przeciagu najbliższych 5 dni.

miach Rzplitej Polaka rozsądnego i uczciwego, któryby raczej mógł ująć istotę charakteru i zadania armii, któryby i bez wyżej przytoczonych refleksyj prezesa rządu niewiedział, że armia polska nie może być inną, jak tylko narodową i państwową, że tylko i wyłącznie narodowi i państwu ma służyć, a nie osobie i partii.

Ale najważniejszym jest to, że przypomniecie tych zasadnych obowiązków armii przez przedstawiciela rządu nastąpiło bezpośrednio po pełnym buffonady usunięciu się z armii zirytowanego p. Piłsudskiego, po budzącej najprzekrzejście uczucia zarówno u zwolenników, jak i przeciwników „malinowej mowie” b. Naczelnika Pa-

stwa, w której tenże oświadczył, iż jako żołnierz z niemożby bronić obecnego rządu, po niesmacznym i demoralizującym na armię działającym incydencie p. Piłsudskiego z ministrem spraw wojskowych, po pełnym dziecinnej swywoli zagniewaniu się na armię i na Polskę paru oficerów, którzy gwałtem p. Piłsudski dobrowolnie z wojskiem się rozstał, „tak dalej bawić się nie chcąc”.

Przypomnienie to — jak widzimy — było bardzo pożyteczne i bardzo na czasie. Spotkało się też — jak brzmią wiadomości — z pełnym zrozumieniem i serdecznym uznaniem zgromadzonych na uroczystości sanockiej wojskowych. (r.)

Z DNIA.

AMERYKAŃSKI MINISTER PRACY W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warsz.” donosi, że do Warszawy przybyli wczoraj minister pracy St. Zjednoczonych Ameryki p. James J. Davis w towarzystwie posła na sejm amerykański p. Asvella. Celem przybycia gości jest kwestia emigracji z Europy do Ameryki. Mają nastąpić ułatwienia w emigracji do Ameryki dla robotników rolnych i robotników fachowych, obustronnie zaś dla innych kategorii emigrantów. Po odbytych konferencjach z przedstawicielami poselstwa i konsultatu amerykańskiego, goście o godz. 10 wieczorem opuścili Warszawę, udając się do Berlina, skąd nastąpi odjazd do Ameryki.

KOMISARZ DLA WALKI Z DROŻYŻNĄ.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Warsz.” dowiadyuje się, że w najbliższym czasie mianowany zostanie nadzwyczajny komisarz dla walki z drożyzną.

8.633.203 dolarów 40 cent.

Warszawa. (AW.) Począwszy od d. 1 lipca br. do 10 bm. wypłynęło do P. K. K. P. 100.000 dolarów. Cały zapas walut uzyskanych na drodze energicznych represji wobec waluciarzy wynosi 8,633.203 dolarów, 40 cent.

KOMUNISCI PRZY PRACY.

Warszawa. (AW.) „Przegl. Wiecz.” donosi, że do strajku metalowców przyłączyli się komuniści, którzy groźbą i terrorem zmuszają robotników do porzucenia pracy. Robotnicy metalowi wyposażeni są dostatecznie, zaś próbę strajku uważać należy za akcję ciemnych żywiołów antypaństwowych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRADEŻY W GNIEŹNIE.

Gnieźno. (Tel. wł.) 17 lipca. Władze tutejsze prowadzą śledztwo w sprawie kradzieży w katedrze z niesłabnącą energią, jednak nie ujawniają szczegółów, gdyż mogłoby to tylko zaszkodzić całej sprawie. W najbliższym czasie można się spodziewać pomyślnych wyników.

STRAJK GENERALNY W ŻYRARDOWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 lipca. Dnia 16 w żyrdowskich fabrykach wybuchł strajk generalny. Tło strajku jest wyłącznie ekonomiczne.

OD 1 SIERPNIA PODWYŻKA OSOBOWEJ TARYFY KOLEJOWEJ.

Warszawa. (AW.) Państwowa Rada kolejowa wypowiedziała się za podwyżką taryfy osobowej na kolejach państwowych od 1 sierpnia br. o 33 i pół proc, zaś taryfy towarowej od 15 sierpnia o 100 proc. Uchwały Rady kolejowej będą rozpatrywane jeszcze na posiedzeniu Rady ministrów.

OD PIORUNA POŻAR POCZTY.

Lublin. (PAT.) Wczoraj od uderzenia piorunu spaliła się poczta. Pożar wybuchł o g. 21 i pół, dwie osoby zostały zabite.

Szczeliny w polsko-litewskiej granicy.

W „Kurjerze Poznańskim” znajduje się nader aktualną korespondencję p. Jana Obsta z Wilna o stosunkach między Polską a Litwą. Zaznaczywszy, że mimo decyzji Rady Ambasadorów sprawa ubezpieczenia polsko-litewskiej granicy stoi nadal w praktyce otworem i świeci groźcami bezpieczeństwa krajowemu szczelnymi, autor wymienionej korespondencji porównując stosunki bezpieczeństwa na granicy od strony zgłodniałej Rosji tak charakteryzuje niebezpieczeństwo litewskie:

Inaczej ma się sprawa z Litwą. Ta wprowadzić głodu niema, jest jednak inny ciężar niemniej dokuczliwy, bo militarystom obecnych rządów litewskich. Ze wszystkich państw Litwa, oczywiście w stosunku do swego obszaru i nikłej liczby mieszkańców posiada największą armię. Spada to oczywiście nieznosnym brzemieniem na barki przedewszystkiem ludności wiejskiej, która oprócz zwykłych, bardzo wysokich podatków w gotówce obowiązana jest do coraz nowych świadczeń w naturze: tj. musi dostarczać siano słomy, chleba, mięsa, nabiału, słoniny. Mimo to utrzymanie żołnierza w armii litewskiej jest głodowe, dodajmy jeszcze, iż armia ta składa się w znacznej części z elementów awanturniczych, różnych „Szaulisów”, „Żelaznych wilków”, oddziałów „białoruskich”, gdzie usłyszeć można wszystkie języki świata — oprócz litewskiego — zwłaszcza zaś niemiecki i rosyjski. A zrozumiemy, jak naturalnym i częstym objawem w takiej armii jest dezercja.

Dezercerzy ci przekradają się przez ważne na terytorium polskie i tu tworzą bandy zbójckie. Obecnie właśnie policja nasza organizuje na wielką skalę oblavy na takich dezercerów w powiecie Święciańskim. Część ich wyłapano, część ukrywa się, co najgorsza jednak, iż przy największym wysiłku władz bezpieczeństwa nieudaje się tylko wyłapać ile nowych przybywa.

Litwa nie uznaje decyzji Rady Ambasadorów co do naszych granic, przed paru dniami jeszcze nowy prezes ministrów w Kownie w swym exposé zaznaczył wyraźnie, iż rząd jego uważa odzyskanie Wilna za pierwsze swe i najważniejsze zadanie. Co się dotyczy bolszewików, to dla nich wogóle traktaty i decyzje międzynarodowe, jako „burżuazyjne” nie są obowiązujące. Natomiast istnieje pomiędzy sowietami a Litwą formalna umowa, na mocy której sowiety obowiązują się okazać Litwie wszelką pomoc w celu pozyskania Wileńszczyzny, za co rząd litewski na wzajem zobowiązuje się tu zaprowadzić ustrój komunistyczny i sfederować z sowiecką Rosją. Oczywiście cała akcja kierowana jest z Berlina, gdzie chodzi o to, by w tej lub innej formie zbudować ów sławetny pomost między Prusami Wschodnimi a Rosją przez Kowno i Wilno.

Prócz wspomnianego istnieje jeszcze inna, tajna umowa pomiędzy „białoruską socjalistyczną republiką” w Mińsku, a tak zw. „rządem narodowym białoruskim”, czyli „rządem Lastowskiego” w Kownie. Umowa ta utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy przed Litwą, gdyż celem jej jest wcielenie Wileńszczyzny do rzeczonej „białoruskiej sowieckiej republiki”, czyli wprost mówiąc do Rosji bolszewickiej. Jakkolwiek więc na dalszą metę rozbieżne są cele obydwu stron, na razie godzą się one najzupełniej co do tego, iż Wileńszczyznę należy za wszelką cenę wydrzeć Polsce.

Chodzi tylko o środki...

Litwa za słaba jest, by nam wypowiedzieć wojnę. Sowciety dla tysiąca względów, również uczynić tego nie chcą. Gdy jednak walka otwarta na dziś wydaje się wykluczoną, można potajemnie przygotowywać dla niej grunt, a to szerząc w naszej dzielnicy anarchię i utrzymując ją w stanie ustawicznego wrzasku. Ostatnimi czasy Litwa masowo wysłała ze swych granic rodziny polskie, które acz oddawna tam osiadłe i zdomowione, pochodzą

Dziś w środę 18. VII.
Poraz ostatni
Sergiusz Pania
Romans według
J. Ohneta.

A
P
O
L
O

W czwartek 19. VII.
Premiera Nowość
Najpiękniejszy film sezonu
PRZYSIĘGA I UROK KOBIETY
Przebiegny dramat w 7 aktach według powieści F. Hollendera. n. 4349

z Wileńszczyzny lub innych dzielnic Polski. Eksmisja ta przeprowadzona jest z niesłychaną bezwzględnością, gdyż nieszczęśliwym, którzy często posiadają na Litwie nieruchomości etc. daje się czasu do likwidacji interesów zaledwie kilka dni. Co jednak najgorsze, że w liczbie tych wygnańców, którzy Polska z konieczności przyjmować musi, znajduje się sporo elementów podejrzanych, nam wrogich, przeważnie Rosjan, których rząd litewski umyślnie wysyła, zaopatrzony w hojne w środki celem szpiegostwa i wrogiej dla nas agitacji. Prócz tego zauważono jeszcze jeden dziwny objaw.

Ostatnimi czasy z pułków litewskich, przeważnie ochotniczych, jak „Szaulisi”, oddziały „białoruskie” itp. stojących na naszej granicy, dużo ucieka żołnierzy, którzy następnie bądź przez nas, bądź przez litewskie terytorium przekradają się do Bolszewii. Nie są to zwykli dezercerzy, cała ta akcja, o ile wiadomo, odbywa się za wiedzą obydwu rządów: litewskiego i bolszewickiego. Celem jej jest formowanie z tych litewsko-białoruskich elementów, wśród których sporo jest instruktorów niemieckich — band zbójckich na pograniczu polsko-bolszewickim. Zadaniem tych band będą napady na terytorium polskie i szerzenie pożarów w czasie zwłaszcza po żniwach. Akcję taką, zakrojoną na szeroką skalę, przygotowują wrogowie nasi zewnętrzni do spółki z wewnętrznymi. Od pewnego czasu posłowie oraz inni agenci „Wyzwolenia” rozwijają niesły-

chanie ruchliwą działalność, objeżdżając wsie i miasteczka, na każdym odpuszcie urządzają wiece pod gołym niebem, podburzając lud przeciwko obecnemu rządowi, nawołując go do gwałtów i podpalania dworów. Jednocześnie P. P. S. organizuje gorączkowo związek zawodowy fernalów i dziś już grozi strajkiem na czas żniw.

Cała ta, niesłychanie szkodliwa akcja ustalaby jednak rychło, uszlaby jak roślina, której podcięto korzenie, gdyby jej odcięto przypływ nowych sił i środków z zagranicy, kierującej wszelkimi wrogimi machinacjami. W tym właśnie celu hermetyczne wprost zamknięcie naszych granic wschodnich jest niezbędne. To co zdobył nasz oręż, co przyznały nam traktaty i ostatnio decyzja Rady Ambasadorów, musimy utrzymać własnymi siłami. Musimy stworzyć wał nie przenikniony z naszych piersi i bagnów, w przeciwnym razie zaleją nas fale wroga morza. Czy ta straż graniczna będzie cywilna czy wojskowa — to rozstrzygnąć powinni fachowcy, chodzi o to, by spełniała swe zadanie, gwarantując zupełne bezpieczeństwo naszych granic, czego o dotychczasowej powiedzieć nie można. Żeby zaś straż taka odpowiadała swemu celowi, powinna być liczebnie silna, składać się z elementów pewnych. (Żydzki muszą być stanowczo wykluczeni) posiadać lotne oddziały konne celem pogoni za bandytami. Tego właśnie brakuje obecnej straży, która jest nieliczna, zażydżona i nie posiada kom.

Przeżycia zabójcy Worowskiego.

W toku śledztwa prowadzonego przeciw zabójcy Worowskiego okazuje się, że rodzina Conrادیego rozporządza obfitymi materiałami przeciw bolszewikom.

Conradi, którego ojciec miał bardzo uczęszczaną cukiernię w Petersburgu, ożenił się z Rosjanką niezwyklej piękności. Gdy we wrześniu 1917 r. wybuchła rewolta wśród załogi bałtyckiej, nie chciał on korzystać ze swego pochodzenia szwajcarskiego i opuścić Petersburga. Mimo, że Conradi posiadał rosyjski order wojenny uległ szybko przesładowaniu. W grudniu 1918 r. ojcu jego zabrano magazyny i cukiernię. Stawiony następnie przed trybunałem rewolucyjnym odzyskał wprawdzie wolność, ale miał już podważone zdrowie. Był on łakotny kijami i skórzanymi nahaikami, że lewą nogę miał zupełnie ogołoconą z ciała, a uszkodzenie stosu paderzewego spowodował paraliż.

W czerwcu 1918 r. stryj Conrادیego za to iż uzyskał za branzoletę złotą trochę maki i chleba od jednego z mieszkańców przedmieścia został powalony kulą rewolwerową przez matkę pod zarzutem, iż dopuszcza się zbrodni lichwiarskiego gromadzenia towaru.

W dwa tygodnie później porwano młodą żonę Conrادیego i wraz z innymi mieszczkami umieszczono w koszarach gwardii czerwonej. Żony swej zabójca Worowskiego już nigdy nie zobaczył. Działo się to w epoce, kiedy Nową spływały liczne trupy kobiece.

W maju 1919 r. Conradi umieszczony w celi sąsiadującej z celą jego powtórnie aresztowanego ojca, słyszał strzał rewolwerowy, który położył kres życiu jego rodzica. Wówczas to udało się Conradiemu zbiedz z więzienia i zaciągnąć się do szeregów armii Denikina, a następnie Wrangla. Conradi poprzysiął sobie wywarć zemsty na bolszewikach i zemsty tej dokonał.

Z GDAŃSKA.

Królewiec. (AW.) W Malborgu odbył się Zjazd Związków młodzieży, w którym wzięli udział delegaci z Pomorza, Gdańska i Prus Wschodnich. Na Zjazd przybyło wielu delegatów z Niemiec. Ciekawa jest okoliczność, że Zjazd zwołany został z inicjatywy Okręgu gdańskiego Związku. W ten sposób chciano podkreślić należność Gdańska do Niemiec.

Gdańsk. (AW.) „Dziennik Gdański” donosi: Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi emigrantów z Polski na niesłychany wyzysk jaki uprawiają Niemcy w obozie gdańskim. Za najmniejsze usługi żąda się kilkadziesiąt tysięcy marek, za uchylenie od desygnacji 10 dolarów itp. Ten, którym przemawiają Niemcy do emigrantów polskich jest niesłychanie szorstki i arogancki. Czas najwyższy, aby pomyślano nareszcie o zaprowadzeniu kulturalniejszych stosunków w gdańskim obozie emigracyjnym.

Gdańsk. (AW.) Aby stworzyć niezależne od Polski połączenie pospieszne z Rzeszą niemiecką organizują Niemcy komunikację parową między Swinoujściem, Gdańskiem a Pilawą. Publiczność, jadąca z Gdańska będzie miała wszelkie ułatwienia.

Gdańsk. (AW.) W dniu 1 lipca br. posiadał Gdańsk 50 statków o pojemności 59.483 ton zarejestrowanych. W ich liczbie było 39 parowców, 1 żaglowiec motorowy, oraz 5 łodzi transportowych. W porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym tonaż wzrósł o 43 proc. Liczba statków miała się w r. 1913 do tonażu jak 1:602, z dniem 1 lipca br. jak 1:1214. Wymiary statków podwoiły się w porównaniu z wymiarami przedwojennymi.

Z SEJMU KOWIEŃSKIEGO.

Kowno. (PAT.) Podczas głosowania w sejmie kowieńskim nad budżetem na rok 1923, posłowie mniejszości narodowych powstrzymali się od głosowania posłowie: Budziński (frakcja polska) i Hinderis (frakcja niemiecka). Umotywowali stanowisko swoich partii tem, że mniejszości polska i niemiecka nie uzyskały praw przyznanych im przez konstytucję, zaś budżet obecny nie zawiera pozycji na pokrycie kosztów, któreby powstały z powodu utworzenia obojczych ministerstw dla spraw tych mniejszości.

Po mowie Poincarego.

Londyn. (PAT.) W tutejszych kołach dyplomatycznych nie uważają mowy Poincarego wypowiedzianej we wtorek w St. Lys za odpowiedź rządu francuskiego na czwartkową deklarację Baldwina. „Daily Telegraph” twierdzi, że odpowiedzi takiej należy się spodziewać dopiero po opracowaniu i przedstawieniu sojusznikom przez Anglię projektu kolektywnej odpowiedzi na propozycje niemieckie, której to odpowiedzi powinna również towarzyszyć oficjalna nota wyjaśniająca stanowisko rządu brytyjskiego. W nocy tej rząd brytyjski wyłuszczył swój punkt widzenia na sprawę biernego oporu i wynikające stąd trudności. Ponadto zdają sobie na sprawę z tego, że Poincare przed udzieleniem urzędowej odpowiedzi Londynowi zechce jeszcze

uprzednio porozumieć się z Belgią. Mimo to nota Poincarego wygłoszona w St. Lys uważana jest za nieoficjalną odpowiedź rządu francuskiego na deklarację Baldwina i Curzona. Dzienniki podkreślają moment przyjacielski w przemówieniu Poincarego. Uważają jednak, że treść tej mowy jako całość, nie obiecuje wiele. „Times” nie godzi się z tym ustępem mowy Poincarego, w którym premier francuski wyraża obawę, że W. Brytania odstępuje od głównych zasad traktatu wersalskiego. Dziennik twierdzi, że taka interpretacja deklaracji Baldwina dowodzi złego zrozumienia jego interwencji. „Times” dowodzi dalej, że młot od Anglii bardziej nie przestrzega zasad traktatu wersalskiego, na których oparty jest pokój europejski.

Publicysta angielski o stanowisko Anglii.

Londyn. (PAT.) Angielski publicysta Garvin pisze w „Observer” o czwartkowej mowie Baldwina o następująco: Jeżeli chodzi o zastosowanie do Niemiec kolektywnej odpowiedzi w opracowaniu Anglii, to można być przekonanym, że premier Baldwin i jego zwolennicy mają w tym względzie ustalony i jednomyślny pogląd. Nie ulega jednak wątpliwości, że nota o której mówił angielski mąż stanu będzie przed ostateczną redakcją poddana rewizji szczegółowej. Premier Baldwin w swej deklaracji oświadczył, że odpowiedź będzie uwzględniała odpowiedź sojuszników i dopiero tak skonstruowana będzie wysłana przez Foreign Office. Dlatego też pisze Garvin: Zupełne porozumienie między Anglią a

sojusznikami nie jest niemożliwe. O wysokości sum, które Niemcy będą musiały zapłacić oraz o metodzie, jaką będzie przyjęta przy ściąganiu tej sumy od Niemiec, decydować winien neutralny trybunał międzynarodowy eksportów. Ten punkt widzenia na określenie kwoty jako podstawowy warunek całego problemu podzielany jest zarówno przez polityków Anglii, Ameryki, jak i Włoch. Dla ludzi zdrowego rozsądku kompromis jest zawsze lepszym rozwiązaniem od braku kompromisu. „Observer” podaje wkońcu, że polityka premiera angielskiego ma zapewnić poparcie olbrzymiej większości społeczeństwa angielskiego bez różnicy przynależności partyjnej.

Z Zagłębia Ruhry.

Düsseldorf. (PAT.) Komisja nadreńska wydała rozporządzenie, mocą którego został podwyższony podatek węglowy na terenach okupowanych. Producenti obowiązani są przedkładać ko-

misji kontrolnej co miesiąc nowe deklaracje podatkowe. Uchybienia będą karane grzywną w wysokości 50 proc. sumy podatkowej.

Międzynarodowa konferencja celna.

Gdy w związku z sytuacją polityczną i gospodarczą państw europejskich, jaka się wytworzyła po wojnie światowej sprawa uregulowania międzynarodowych stosunków handlowych nabrała pierwszorzędnej znaczenia. Międzynarodowa Izba Handlowa zajęła się problemem uproszczenia reglamentacji celnej i zogniskowała całą akcję przeprowadzoną w tym kierunku. Uchwaliła na kongresie, który odbył się w Rzymie w dniach 18—25 marca 1923 r. szereg rezolucji przeznaczonych jako materiał dla trzeciego kongresu reglamentacji celnej, który zebrać się ma w Paryżu w ciągu miesiąca lipca 1923 r.

Wobec tego, że jedną z głównych przeszkód utrudniających obrót handlowy urzędu państwowego są formalności celne, częstokroć nadmierne, niezbędne lub dowolne. Rada Ligi Narodów postanowiła zwołać w październiku 1923 r. do Genewy międzynarodową konferencję celną dla naradzenia się nad sposobem uchylenia takich formalności i uproszczenia reglamentacji celnej, obowiązującej w różnych państwach, zapomocą akcji, którą czy to odosobnione, czy to zbiorowej, według pewnego ustalonego wspólnie programu należało przeprowadzić. Konferencja ograniczyć się ma wyłącznie do rozpatrzenia formalności celnych z wyłączeniem wszelkich zagadnień z zakresu polityki taryfowej lub handlowej. W konferencji mają wziąć udział reprezentanci rządowi państw, wchodzących w skład Ligi Narodów, a nadto przedstawiciele rządu Rzeszy niemieckiej, Stanów Zjednoczonych A. P., Meksyku i państw podrównikowych. Międzynarodowa Izba Handlowa, jako przedstawicielka sfer interesowanych dopuszczana będzie do udziału w konferencji z głosem doradczym, co zapewni skoordynowanie akcji przez nią rozpoczętej z akcją Ligi Narodów.

Program konferencji, obejmujący 10 tez, ustalony został przez Komitet ekonomiczny Ligi Narodów wspólnie z komisją ekspertów na zebraniach, które odbyły się w Genewie w ciągu marca i maja br.

Walka z alkoholem.

17-ty Międzynarodowy Kongres Przeciw alkoholowemu odbędzie się w roku bieżącym od 19 do 24 sierpnia w Kopenhagie. Już od lat 36 urządzi się podobne zjazdy w stolicach różnych krajów. Biorą w nich udział nie tylko ludzie o różnych poglądach politycznych i religijnych, ale także zwolennicy umiarkowania obok zwolenników zupełnej wstrzeźliwości. Kongresy dają pożądaną sposobność porozumienia wśród przeciwników alkoholu i poznania najlepszych metod walki z alkoholizmem. Są one zatem nie tyle zjazdami badawców zajmujących się przedmiotem naukowo i teoretycznie, ile raczej wielkimi parlamentami międzynarodowymi, które radzą nad dalszą taktyką bojową ruchu przeciwalcoholowego, a równocześnie zwracają na siebie uwagę rządu i ludności miejscowej.

Z programu najbliższego warto wspom-

nieć następujące szczegóły: Prezydium honorowe przyjął duński minister spraw wewnętrznych dr. Kragh. Tematy wykładów są następujące: Najnowsze spostrzeżenia o wpływie alkoholu na zdrowie pijącego i na potomstwo, Organizacja statystyki przeciw alkoholowej; Wyniki prohibicji w Ameryce, w Finlandji i w Islandji; Życie bezalkoholowe młodości (2 referaty); Międzynarodowa polityka handlowa wobec ograniczeń przeciwalcoholowych; Wpływ opodatkowania alkoholu na konsumpcję; Zużytkowanie alkoholu w przemyśle; Kobieta w sejmie a walka z alkoholizmem (wygłosi p. poseł Puzyńska z Warszawy); Znaczenie głosowania gminnego w walce z alkoholizmem.

Podczas kongresu będzie otwarta wystawa przeciwalcoholowa, wycieczka do

Skodstorn, a po kongresie wycieczka do Finlandji.

W powyższym kongresie weźmie poraz pierwszy udział przedstawiciel rządu polskiego. Aczkolwiek uczestniczenie wielkiej ilości Polaków w kongresie byłoby z wielu względów bardzo pożądaną, zaznaczyć jednakże należy naprzód, iż koszt całej podróży wynoszący najmniej 6 milionów marek. O ileby komu okoliczności pozwalały skorzystać z nadarzającej się sposobności ujęcia piękności Kopenhagi oraz zapoznania się z ogólnym ruchem przeciwalcoholowym, nateczas prosimy uwzględnić o tem niżej podpisany sekretariat a w sprawie bezpłatnej wizy duńskiej pisać wobec pory spóźnionej równocześnie wprost do biura kongresowego: Colbjørnsensgade 3, Kopenhagen B.

Porozumienie w Lozannie.

Lozanna. (PAT.) Porozumienie osiągnięte wczoraj w nocy między aliantami a Turcją dotyczy następujących spraw: 1. aljanci mają prawo w razie potrzeby zatrzymać na wodach tureckich po jednym kradowniku i po 2 torpedowce aż do końca grudnia 1923 r. Jeżeli konwencja w sprawie cieśniny do tego terminu nie zostanie ratyfikowana, to układ ten będzie uważany za rozwiązany. 2. Żądanie w sprawie tureckiego zarządu kolei będzie podtrzymane. Jeżeliby Turcy zamierzali koncesje kolejowe udzielić Towarzystwu Chestera w ciągu 5 lat oddać innemu konsorcjum, to generalny zarząd kolei ma prawo zabiegać o te koncesje. 3. Tosamo odnosi się do towarzystwa Wickers Armstrong. 4. Porozu-

mienie w sprawie tureckich terenów naftowych nie nastąpiło. Natomiast delegacja Anglii ograniczyła się do złożenia oświadczenia, że zastrzega sobie prawo występowania w obronie interesów tureckich terenów naftowych. W ten sposób doszło do definitywnego układu, który na końcowym plenarnym posiedzeniu trzeciej komisji będzie oficjalnie potwierdzony. Podpisanie nastąpi z początkiem tygodnia, prawdopodobnie we wtorek.

Lozanna. (PAT.) Prasa tutejsza podkreśla, że wyłączenie kwestii naftowej z liczby warunków pokoju oznacza zwycięstwo Ismeda paszy. Tosamo dotyczy sprawy uzyskania koncesji dla towarzystwa Armstrong i dla generalnego zarządu kolei.

Spadek marki niemieckiej.

Paryż. (AW.) Prasa francuska omawia wyniki narady Komisji ekonomicznej i finansowej, Ekonomicznej Rady Niemiec, która zajmowała się sprawą obrotu pieniężnego. Komisja po długiej dyskusji uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do zapobieżenia nagłemu spadkowi marki. Spadek ten grozi wywołaniem zamieszek społecz-

nych niezwykle ciężkich. Należy dążyć do równowagi budżetowej przystosować podatki do spadku waluty, nie udzielać kredytu inaczej jak na podstawie złota, podnieść taryfy pocztowe i kolejowe. Na walkę w Z. Rury winny być ściągane specjalne dodatki do podatków.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i przyjęła artykuły od 50—57. Zakończono w ten sposób rozdział, traktujący o placach nauczycieli i o placach wojskowych. Dziś ukończone zostanie drugie czytanie projektu ustawy a jutro odbędzie się trzecie czytanie poczem komisja przystąpi do projektu ustawy o uposażeniu sędziów. Na jutrzejszym posiedzeniu komisji obecni będą przedstawiciele centralnego związku pracowników państwowych.

Warszawa. (PAT.) Na popołudniowym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przyjęto w dalszym ciągu artykuły od 47 do 64 włączając projekt

ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Załatwiono część piątą, traktującą o wymiarze i poborze danin komunalnych. Wszystkie artykuły przyjęto w brzmieniu rządowym i z jedną poważniejszą zmianą, mianowicie w art. 61 treści następującej: Celem ułatwienia gospodarki finansowej związków komunalnych, uchwala się szereg przepisów, zabezpieczających dopłatę dodatków od podatków państwowych od spójności i zużycia i produkcji, jak najmniej co do udziału związków komunalnych w państwowym podatku dochodowym. Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 10 rano. Prawdopodobnie projekt ustawy zostanie przyjęty w drugim czytaniu.

FINLANDCZYCY W KRAKOWIE.

Kraków. (PAT.) Pisma donoszą: Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka finlandzka, jako delegacja klubu narodów odrodzonych, złożona z 32 osób. Wycieczkę towarzyszył delegat min. spraw zagr. Żeliszewski. Goście zwiedzili przedpołudniem zabytki Krakowa a w szczególności Wawel i muzeum narodowe. Popołudniu zwiedzili Wieliczkę a wieczorem udali się do Zakopanego.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Moskwa. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą, że pomimo ciągłych napaści t. zw. żywej cerkwi popularność Tichona wśród ludu rosyjskiego nie została zachwiana. Tichon w swoich kazaniach nawołuje do wierności jednej cerkwi prawosławnej. W Moskwie w klasztorze Męki Pańskiej doszło do walki między zwolennikami Tichona, a członkami żywej cerkwi.

Moskwa. (PAT.) Według danych komisariatu oświaty w I. półroczu b. r. na całym terytorium Rosji sowieckiej zamknięto 9400 szkół wiejskich i 1829 początkowych szkół miejskich. To likwidowanie szkolnictwa wynika z braku środków materialnych.

Moskwa. (PAT.) Władzi na nowy urodzaj zepsuły się znacznie. Na skutek zbytniej wilgoci Zachodu i centralnej Rosji a posuchy Wschodu i Południa. W wielu guberniach środkowej Rosji w ciągu ostatniego miesiąca nie spadła ani jedna kropla deszczu.

Ryga. (PAT.) Do pism tutejszych donoszą, że b. przywódca komunistów węgierskich Bela Kuhn uciekł z Moskwy aeroplanem na Ukrainę. Ucieczka pozostaje w związku z wykrytym jakoby spiskiem lewych komunistów, którzy zamierzali obalić obecną Kade komisarzy ludowych. Bela Kuhn miał stać właśnie na czele tego spisku.

Paryż. (PAT.) Akademia medyczna komunikuje, że dwóch francuskich lekarzy wykryło szczepionkę dla zwalczania szerzącej się wśród dzieci choroby odry.

Warszawa. (PAT.) „Kurier Polski” dowiaduje się, że attache wojskowy poselstwa angielskiego przed wyjazdem gen. Sikorskiego złożył b. premierowi wizytę i w imieniu szefa sztabu angielskiego lorda Cavana i jego małżonki ponowił zaproszenie gen. Sikorskiego do Anglii.

Nekrologia.

W piątek dnia 13 lipca b. r. zmarł w Krotoszynie Wielkopolskim w 84-tym roku życia
MAKSYMILIAN DALBOR
b. oficer powstania 1863-go roku, odznaczony krzyżem Virtuti Militari.
Pogrzeb odbył się w niedzielę 15 lipca w Krotoszynie.
Rodzina.
Lwów, Poznań, Toruń, Krotoszyn.

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

Wojna a nauka.⁵⁾

(Kartki z dziejów Polskiego. Tow. im. Kopernika we Lwowie).

Okresy	Stacja w Drozdowicach	Badania członków	Sekcja Entomologiczna	Wydawnictwo popularne
1913	14.718:10	—	—	—
1914 — 1917	2.840:00	—	—	—
1918 — 1919	4.827:33	—	—	—
1920 — 1921	328:90	3.196:00	—	—
1922	1.690:00	5.239:00	1.300:00	5.200:00
1923	533:33	8.000:00	—	666:67

Ponad sumy objęte powyższem zestawieniem Towarzystwo wystarało się bądź u rządu, bądź też u osób pry-

watnych o zapomogi bezzwrotne jak to stwierdza poniższe zestawienie.

Gdy poprzednie zestawienia stwierdzają, że zarówno rozmiary Towarzystwa, przejawiające się w liczbie od-

nie poziom dawniejszych najświetniejszych okresów przed wojną, to sprawa rozmiarów jego działalności wydawniczej rozbija się o trudności finansowej natury i rozmiary „Kosmosu” są jeszcze bardzo dalekie od przedwojennego maximum. Zestawienie budżetowe wyjaśnia przyczyny tego stanu. Zarówno subwencje, jak też i wkładki członków nie dają tych sum co dawały przed wojną. Członkowie płacą 4 złp., zamiast 24 koron = 25.20 złp. i składki tej nie sposób podnieść wobec ciężkiej sytuacji finansowej naszej inteligencji, jedynego środowiska z którego rekrutują się członkowie. Co do subwencji to tutaj nie osiągnięto przedwojennego poziomu, gdyż Towarzystwo musiało się zatroszczyć o środki na pracę naukową swoich członków.

Wskutek niedostatecznego wyposażenia naszych uniwersytetów i politechnik groziło bowiem, że szereg placówek naukowych zostanie pozbawio-

ny możliwości pracowania. Wreszcie reforma szkolnictwa skłoniła Towarzystwo do zorganizowania wydawnictwa popularnego. Gdyby nie te wysiłki finansowe, zmniejszające wydajność źródeł zapomóg, sprawa wydawnictwa „Kosmosu” zarówno jak i budżetu Towarzystwa przedstawiałaby się lepiej. To były jednak sprawy nie cierpiące zwłoki.

Dopóki poprawa stosunków uposażenia naszych pracowników naukowych nie ulegnie zmianie, zwalniając Towarzystwo od troski o możliwość pracy naukowej swoich członków, a wydawnictwo popularne nie stanie się źródłem poważnych dochodów, dotąd nie może być mowy o żadnych poważniejszych planach. Bezwzględny dezyderat jest odciążenie Towarzystwa przez dostarczenie środków na pracę jego członków.

K O N I E C.

Sejmik polityczny w Przemyślu.

Przemyśl, 14. lipca 1923.

Staty kontakt posłów ósemki ze swymi wyborcami ma wielkie polityczne znaczenie, zwłaszcza w obecnym okresie zwołania naszego życia państwowego, które do niedawna rozdźwiękami zżęzało ku niewiadomej.

Umocnić społeczeństwo polskie w walce o zasady, dodać otuchy, jasno i szczerze przedstawiając całokształt naszego życia w fazie obecnej — oto cel sejmiku, jaki urządzili u nas w piątek poseł Rymar i senator dr. Adam. Zgromadzeń było dwa. — Pierwsze przedpołudniem w sali domu katolickiego dla włościanstwa, ścignęło całe rzesze rodaków i członków zwolenników tych ugrupowań politycznych, które stworzyły obecny rząd. — Na zebraniu tem był obecny tylko poseł Rymar, który treściwie i bez frazesów krasomówczych, tak właściwych lewicowej demagogii, zobrazował to powstanie obecnego rządu, jego cele i zadania, w wywodach tych uwzględniając w pierwszej linii sprawy gospodarcze i społeczne, głównie reformę rolną.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała zabierali głos liczni mówcy, między innymi ks. Wołanin, Głowach Makoń, Olech i inni, poruszając cały szereg spraw i zapytań, na które następnie wyczerpująco odpowiadał poseł Rymar. Zebranie to o bardzo ożywionej dyskusji zakończono o g. 3, przyczem uczestnicy wyrazili tak posłowi Rymarowi jak i całemu rządowi pełne uznanie, przyrzekając każdej chwili dać rządowi takie poparcie, jakiego będzie potrzebował.

Zebranie drugie, wieczorne, w wielkiej sali Sokła zgromadziło olbrzymie rzesze słuchaczy różnych stanów i zawodów — i było pod względem politycznym poniekąd mitingiem o ogólnem znaczeniu.

Jako pierwszy zabiera głos senator dr. Adam, przywitany burzą oklasków. W półtoragodzinnym, świetnym wprost pod względem retorycznym przemówieniu ujął senator Adam cały szereg zasadniczych zagadnień naszego życia państwowego. — Na mistrzowsko scharakteryzowanem tle czterdziu lat rządów poprzednich uwypuklił istotę i znaczenie powstania obecnego rządu narodowego, przyczem zilustrował psychologiczne i faktyczne momenty porozumienia obecnej większości. Większość ta dobyła polską myśl państwową z odmetów poczynań, które częstokroć nic z polskością prócz nazwy nie miały wspólnego — rząd obecny jest rządem Ducha Narodu i emancypacją świadomości społecznej polskiego społeczeństwa. W tem też leży przyczyna bezwzględnej kampanji, jaką prowadzi żywy i żywy lewicowej nienawiści ku Polsce i niemyśliwemu wewnątrz państwa by rząd obecny obalić.

Apelem, by nie ulegać hypnozie sztucznie wytworzonej przez lewicę, by społeczeństwo świadome celów i zadań narodowego rządu pomocy temu rządowi nie odmówiło, a zwycięstwo myśli narodowej rozkwitnie w silnem, na zdrowej gospodarczej podstawie opartem państwie polskiem — trzeba w Polsce wierzyć!

Drugi mówca poseł Rymar po omówieniu kilku momentów natury ogólnej przechodzi do omawiania budżetu, którego np. 42 proc. stanowią wydatki wojskowe, przy-

czem wymienia te konieczne oszczędności, które przeprowadzić należy — przytoczone przytem pewne ilustracje cyfrowe budżetu wywoływały ogólne zdumienie słuchaczy. — Następnie bardzo umiejętnie wprowadził i uzasadnił konieczność nie tylko przekontrolowania budżetu ale i wszystkich działów państwowego naszego życia, omawiając przytem ustawę komunalną, sprawę uposażenia funkcyj państw. i emerytów. Podjęta jednak praca wydać owoców zaraz nie może, lecz potrzebuje na to czasu.

Moralność podatkowa.

Skarb państwa jest w potrzebie a ludność musi ponieść naidalej idące ofiary, by potrzeby te zaspokoić, od tego bowiem zależy siła i przyszłość narodu.

Podatki obecnie na ludność nałożone są wysokie, lecz płacone być muszą a ofiara poniesiona opłaci się w przyszłości z niewązka.

Spółeczeństwo ma jednak prawo żądać, a Rząd ma obowiązek przestrzegać z największą skrupulatnością, by wymiary tych podatków były słusne i sprawiedliwe, by nikt nie płacił za wiele lub za mało, by każdy płacił tyle ile ustawa od niego żąda.

Summ cniqne. Społeczeństwo w Małopolsce nie miało sposobności przyswoić sobie tak zwanej „moralności podatkowej“. Pod zaborem austriackim płacono się podatki obecnemu rządowi, który mimo słowa młodemu plynące, wyzykiwał „passives Land“ w sposób urągający wszelkim pojęciom sprawiedliwości a centralne władze skarbowe austriackie kazały wycofać z ludności per fas et nefas maximum podatków.

Skarb austriacki nie przestrzegał wobec mieszkańców Galicji zasad moralności podatkowej, to też nie dziw, że mieszkańcy odpłacali się mu pięknym za nadobne.

Szkoła była zła, najgorsza, a z tego powodu się najtrudniej, to też niewątpliwie „moralność podatkowa“ Małopolan pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Moralności tej muszą się nauczyć społeczeństwo, władze skarbowe, dzisiaj własne polskie, chciejmy wierzyć przejęte najlepszym duchem patriotycznym i obywatelskim.

Jednak jak nie może ucznia nauczyć historii nauczyciel, który historii nie umie i nie zna, tak nie nauczy moralności podatkowej władza, która nie będzie jej najskrupulatniej, naipedantycznie w swoim postępowaniu przestrzegać.

Takiej „moralności“ u władz skarbowych społeczeństwo ma prawo się domagać, domagać się musi w interesie państwa i wymusi ją na nich.

Niestety władze skarbowe w Małopolsce dalekie są od ideału w przestrzeganiu moralności podatkowej przy wymiarach podatków, a duch biurokracji austriackiej połutuje w nich w najlepsze dalej, jeśli nie z większym rozmachem i tupetem.

To, co się dzieje np. we Lwowie, urąga wszelkim pojęciom o moralności podatkowej.

Dość powiedzieć, że wielu drobnych kupców pracujących od kilku lat zapłaciło tytułem daniny więcej, niż firmy stare, które notorycznie dorabiały się w czasie wojny majątków wartości wielu miliardów. Drobny rzemieślnik, zajmujący na warsztat i

Świadomość tego jest tem konieczniejsza, że żywiły zwalczające obecny rząd chwytały za wszelką broń, choćby wspomnieć zapowiedź posła soc. Kwapińskiego, który oświadczył, że jedzie do środkowej Małopolski, by na czas żniw przygotować strąk — itp.

Ducha nie gaście! — oto była konkluzja silnego przemówienia posła Rymara.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierało głos kilku uczestników, zakończono późnym wieczorem zgromadzenie.

mieszkanie jedną ubikację, płać na równi albo mało co mniej wielkie warsztaty pracujące maszynami.

Winę tego arcyškodliwego objawu składano na dawny system wymiaru austriackiego podatku i wady ówczesnej administracji i pocieszano się, że polskie władze błędów takich nie popełnią. Nadzieje niestety zawodzą.

Dość przypaść się wymiarom podatku dochodowego. Jak wiadomo, podstawą wymiaru tego podatku mają być z woli ustawy zeznania o dochodzie osiągniętym w roku podatkowym, składane przez płatnika pod słowem solennego zapewnienia, że są prawdziwe.

Władzom skarbowym — znów z woli ustawy — nie wolno bez konkretnych danych kwestionować prawdziwości takich zeznań, natomiast zeznającemu, któremuby udowodniono rozmyślnie zeznanie niezgodne z rzeczywistością, grozi nie tylko ogromne kary skarbowe (grzywny), lecz nawet może być pociągnięty do karno — sądowej odpowiedzialności za oszustwo.

Sedno sprawy polega w tem, by ten, który dochód swój zeznał uczciwie i zgodnie z prawdą, był pewny, że zapłaci podatek, jaki w myśl ustawy płać powinien, że nie będzie mu wymierzony podatek wyższy, a zatem niesłuszny, natomiast nad zeznającym fałszywie musi zaciężać ręka sprawiedliwości i musi mu być wymierzony prócz dotkliwej kary, podatek taki, jak faktycznie ma płać.

Zapewne, że z razu wyszukanie fałszerzy zeznań i sprawiedliwe ich ukaranie będzie dość trudne, lecz kilka przykładów wystarczy, by odstraszyć niesumiennych obywateli od podobnych praktyk.

Takie tylko postępowanie władz skarbowych, przestrzegając z całą skrupulatnością „moralności podatkowej“ może jej nauczyć i do niej przyzwyczaić płatników. — Tak postępowały władze niemieckie w b. zaborze pruskim i tam niezgodnie z prawdą zeznanie podatkowe jak również niesłuszny wymiar podatku dotychczas należał do białych kraków.

Jakże niestety inaczej dzieje się u nas.

We Lwowie władze skarbowe nie uznają wogóle zeznań płatników. Zeznani tych nie czytają nawet a wymierzają podatek według swobodnego uznania przewodniczącego, któremu członkowie komisji szacunkowej, nie mogą znać aktów, przytakuja.

Dla utrzymania pozorów żąda się od każdego zeznającego (nie przeczytawszy nawet zeznania), wyjaśnień na kwestie z powietrza zlanane. N. p. zeznający, który nie tylko nie posiada młyna ale we młynie w życiu swem nie był, dostaje od władzy skarbowej pismo, że „dochód przez pana zezna-

ny wydał się nam być za niski, i że (stała formalka z czasów austriackich) nie zeznał pan dochodu z młyna“. Innemu zarzuca się nieuzasadnienie dochodu z akcji, których on nigdy nie miał, itd.

Gdy tak gnębiony a uczciwy obywatel zjawia się w Inspektoracie skarbowym i przedstawia, że zeznał swój dochód prawdziwie, okazuje swe książki rachunkowe i t. p. dowody, mówi się mu: „my wiemy, że pan zeznał swój dochód prawdziwie, lecz cóż robić, my musimy panu wymierzyć podatek od wyższego dochodu“ (!!) i taki krzywdzący wymiar następuje, przyczem zarzuca się zeznającemu przechowanie sfałszowanych rachunków itp.

Były wypadki, że dotknięty do żywego takim postępowaniem uczciwy płatnik, do magał się pisemnie wdrożenia przeciwko sobie dochodzących karnych skarbowych i sądowych — żądanie takie władze rzuciły do kosza a niesłusznie wymierzony podatek ściągły.

Cóż ma uczynić taki uczciwy płatnik, by ochronić się od niesłusznego wymiaru, działając przy słusznym wymiarze bardzo wysokich i dotkliwych podatków? Oto po walce z sumieniem uczciwego człowieka i obywatela, pragnącego dać państwu to co się państwu należy, zezna w najbliższym roku dochód swój mniejszy od rzeczywistego, by dopiero po jego podwyższeniu przez władzę, zapłacić tyle podatku ile rzeczywiście zapłacić winien.

Tak uczą nasze władze „moralności podatkowej“ z niepowetowaną szkodą moralną dla społeczeństwa a dotkliwą szkodą materialną dla Skarbu Państwa, gdyż przy takim postępowaniu wielu mniej uczciwych płatników zezna bezkarnie dochód tak niski, że nawet podwyższony przez władze nie dotęga rzeczywistego.

Jak zaznaczyliśmy — możnaby tomy zapisać, opisując dzisiejsze kwiatki fiskalne naszych władz — tych jednak kilka uwag uzasadnia już gorący apel do Pana Prezesa Izby Skarbowej lwowskiej, by w dobrze zrozumianym a żywotnym interesie Państwa i Jego Skarbu zabrał się jak najszybciej do nauczania „moralności podatkowej“ tak władz skarbowych jak i społeczeństwa.

Dr. Z. M.

NADESŁANE.

Drzewo opałowe, Węgiel - Koks

górnolaski dostarcza po cenach konkurencyjnych, dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie

M. KRASUCKI i S. BACZEWSKI

spółka z ogr. odp. n3815

Lwów, Rynek 30.

Własne składy z torem przemysłowym: Lwów - Zalesienie.

Podziękowanie.

WPP. Dr. Wyrzykowskiemu Kazimierzowi i Dr. Michałowi Wachowi, składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z ciężkiej i przestawnej choroby.

4367n

Paulina Jaworska.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

60)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

(Ciąg dalszy.)

— Ależ owszem, lecz uważam to wszystko za faramuszkę. Wiem że pani jest osobą rozumną i takiego żebraka, jak Szczerba, za męża nie weźmie. Poza tem to przecież smarkacz jeszcze i w dodatku marzycielski mazgaj, z którego pani żadnego pożytku mieć nie będzie. z całą pewnością zaprzepaściłby Łanowiec.

— A nie wpadło panu nigdy do głowy — powiedziała Wanda cynicznie, — że między mną a Andrzejem mogło już coś zająć.

— O, w to najpierw nie wierzę — zaśmiał się Borończak — bo gdyby tak było, to by mi pani właśnie tego nie mówiła, a gdyby nawet — mój Boże — my chłopcy tych rzeczy po aptekarsku nie ważymy. To nie mąka, ani miód, których ubywa, gdy je kto podjada. O niejednej dziewczynie na wsi wiadomo, że się zadawała z parobkami, a mimo to wychodzi za porządnego gospodarza.

— Z pana byłby istotnie idealny mąż na męża.

— No, no, znów nie tak bardzo. —

Z chwilą, gdy się pani zgodzi na moją propozycję, Szczerba musi stąd iść precz. A jeszcze chciałem zwrócić uwagę pani, że on jest młodszy od pani. Pani już będzie podstarzała, a w nim jeszcze będzie kipiała krew nie na żaty. Będzie panią zdradzał jak amen w pacierzu.

Mimo całego lekceważenia dla Borończaka, ta jego uwaga zabolala Wandę.

— Skończmy tę rozmowę — zawołała poirytowana. Interesu nie zrobił. Oferty pańskiej nie przyjmuje.

— Nim pani powie ostatnie słowo, radzę obejrzeć i drugą stronę medalu, przypatrzeć się konsekwencjom odmowy — cedził wyrazy z zimna zaciętością.

— A więc są i konsekwencje?

— I to bardzo poważne. Ja z natury nie jestem mściwy, ale, jeśli kto pokrzyżuje moje plany, mszczę się dla zasady, bo zawód osłabia w człowieku poczucie siły, a zemsta to poczucie przywraca.

— Więc pan będzie się mścił?

— Z całą pewnością. Łanowiec pierwszy pójdzie na parcelację. Rozumie pani, za połowę ceny targowej, a oszacujemy bardzo niską. Należytość nie w gotówce, ale w kwitach państwowych, płatnych w ciągu xX1 lat. Nie wiem, czy wystarczy dla pani na fatalaszkę.

— A więc to wymuszenie?

— Niech to pani nazwie, jak się pa-

nił podoba. To w każdym razie rzeczywistość.

— A więc raz jeszcze, stanowczo i nieodwołalnie odmawiam.

— Niech i tak będzie. Gorzko pani tego pożałuje. Oczywiście nieczależnie od tego, należy mi się gratyfikacja w innej formie.

Tu wymienił bezczelną sumę, równą jącą się całemu królewskiemu honorarium za lekcje, które już pobrał.

Wanda, przyzwyczajona do jego zachłanności, miała taką kwotę przygotowaną w biurku, więc poszła po nie na górę.

Borończak, zapalił z wściekłością papierosa i zaczął przechadzkę po salonie, przyczem nie mógł sobie odmówić przyjemności kilkakrotnego splucia na kosztowny perski dywan, po którym stapał. Gdy Wanda przyniosła pieniądze, przeliczył starannie plik banknotów, poczem skłonił się z przesadną uniżonością.

— A więc żegnam jaśnie panię, prawdopodobnie na zawsze. Ale przypominam pani sobie dawnego kolegę szkolnego, gdy trzeba będzie zabierać manatki z Łanowca. Tymczasem życzę jak najweselszych figlów miłośnikom z Jędrusiem. Słodkich pieczęci z tym pieśkiem pokojowym, z tym pani domowym, podręcznym ko...

Nie skończył, bo nagle jakaś żelazna ręka spadła mu, jak piorun na ramię z taką siłą, że aż syknął z bólu.

Andrzej, który od kilku minut, nie-

dostrzeżony przez zaperzonego złością Borończaka, był z powrotem w salonie, stanął przed nim z twarzą rozognioną gniewem.

— Wyjdź pan stąd w tej chwili! — krzyknął mu prawie do ucha przytłumionym głosem.

Borończak usiłował rzucić się na niego, lecz Andrzej ubezwładnił go w jednej chwili, chwyciwszy go z nieprawdopodobną siłą za obie ręce, więc kandydat na prezydenta parsknął tylko i błysnął zębami, jak zły pies, któremu nałożono kaganiec i patrząc z podłebą, ruszył ku drzwiom. Ale na progu odwrócił się jeszcze i, wygrażając pięścią, zawołał:

— I ty mnie popamiętasz, ty dworski fagasie!

Andrzej, zneruchomiał, przeprowadzał go oczyma, lecz nagle wstrząsnął się cały, jakby pod wpływem prądu elektrycznego, bo uczył na szyi gorący żar najdroższych ust.

— Byłeś wspaniały — mówiła Wanda — z tą podniesioną głową i rozdetymi nozdrzami, zupełnie jak młody orlik, gdy ma się rzucić na łup.

Andrzej drżał cały. Dla zamaskowania swego pomieszczenia zapytał:

— Konie osiodlane. Pojedziemy?

Wanda patrzyła nań z uwielbieniem, z którym się łączył delikatny oddech politowania.

— Pojedziemy, pojedziemy, ty mój najśladzszy dzieciaku!

(C. d. n.)

Z TEATRU MAŁEGO.

Ciemna plama.

Komedia w 3 aktach Kadelburga.

Taka sobie wiedeńska farsa, dobrze nadająca się do rozbawiania w pełni lata, kiedy termometr wskazuje 37° C., publiczność podzieli się na widownię, aktorzy na scenie walczą bohaterstwo ze szminką, która wraz z strugami potu ścieka im po twarzy.

Farsa ta ma nawet pewne poważniejsze, komediowe i satyryczne zacięcie. Na jej dobro zapisać należy, że sprawa nie obraca się dokoła osi amoralnych, trójkątów małżeńskich i innych tym podobnych tematów erotycznych. Idzie tu o wykpienie przesadów kastowych. Rzecz to również nie nowa, jest jednak odświeżona przez dobry pomysł wprowadzenia w grę różnolitych ras, jako argumentu, wywracającego już zupełnie do góry nogami wszystkie dogmaty feudalne. Dumny arystokrata, który dostaje na zięcia murzyna — to jest kawał, który bawiłby widzów nawet wówczas, gdyby sztuki nie grano w czasie kanikuly.

Owym wydrwionym i w swej niedoli naprawdę komycznym feudałem jest despotycznie własną rodzinę traktujący baron Gebhardt von der Linden, którego największą troską życiową jest utrzymanie arystokratycznej czystości swego rodu. Synalek jego zakochuje się w pięknej córce cmentarza tytowanego pułkownika von Kuckrot (takiego jeszcze z pod Sadowy!). Wszystko narami jest w porządku, bo baron wzięwszy na egzamin cica, matkę i pannę i uspokojony na punkcie swych szlacheckich zabobonów, daje swe zezwolenie na małżeństwo. Ale fatum, które w tej sztuce specjalnie na arystokrację się zawzięło, chce, że syn p. Kuckrota zaręcza się z córką wzbogaconego parweniusza, sasiada p. von der Linden, króla mlecznego Adama Brinkmajera, którego samo istnienie baron uważa za obrazę boską. Nie dość na tem. Ów Brinkmajer ma syna malarza, a więc oczywiście narwana, a ten nie miał nic pilniejszego do roboty, jak ożenić się z modelką, która na domiar nieszczęścia jest córką szewca. W ten sposób na nieskazitelnym dotąd horyzoncie rodzinnym barona pojawia się figura tak okropna, jak szewc. Tego już błękitną krwią osłabione nerwy barona znieść nie mogą, więc cofa zezwolenie na małżeństwo syna. Robi się okrutna awantura, której wynik jest taki, że wszyscy interesowani ojcowie także odmawiają swej zgody, nie sobie z tego nie robiąc, że dwie młode pary aż piszcza, aby się połączyć.

Lecz wówczas przychodzi tym młodym z pomocą skrajnie lewicowe Fatum i pojawia się na scenie w postaci murzyna, sławnego młodego adwokata z Chicago, dr. Budley'a, którego córka barona, wściekła emancypantka, bez wiedzy rodziców poślubiła i z którym ośmieliła się (również bez zezwolenia rodziców) mieć dwoje dzieci, oczywiście w paski, a te dzieci — aby miara nieszczęść barona była dopełniona — noszą piękne starotestamentowe imiona: Abraham i Rebeka!

Baron jest zupełnie zdruzgotany i złamany. Wobec tej tak okropnie ciemnej plamy, która pojawiła się w jego najbliższej rodzinie, ciemna plama Brinkmajera, tj. jego szewc nabiera słonecznej jasności. Nic więc już nie przeszkadza, aby obie zakochane pary się pobrały, wszyscy prócz barona (a poco był taki fendał?) są szczęśliwi, dzieci „w paski” Abraham i Rebeka wkraczają w tryumfie na scenę, publiczność ryczy ze śmiechu, kurtyna zapada.

Grano tę pocziwłą farsę wiedeńską trochę kanikularnie. Role nie bardzo były umiarte, peruki niecałkiem przystawały do głów, ale ostatecznie całość szła składnie. Trzy główne role: ściganego przez Fatum barona, szorstkiego ale poczciwego choleryka Brinkmajera i murzyna o czarnej skórze ale śnieżnej duszy znalazły bardzo dobrych wykonawców w pp. Melinie, Czarnowskim i Hierowskim. Zwłaszcza czarna oryginalny typ, stworzony przez p. Czarnowskiego, wywoływał huczące salwy śmiechu. **Władysław Kozicki.**

KINO LEW.

W środę dnia 18 b. m.

DUCH ZIEMI

Nastrojowy sensacyjny dramat amerykański w 6 akt. „Goldwyn Pictures” w New-Jorku. W gł. roli Flora Revalies i Naomi Childer. Naozwyklejzna technika zdjęć. Dramat osnuty na tle zagadnień życia pozagrobowego. 4365

PREMIERA.

Z cyklu: GROTESKI.

Człowiek czterech żywiołów.

Wyszedł z przestrzeni nieziemińskich i czasów
Człowiek nieznany i wielki, jak świat,
Wyższy od wszystkich gór i wszystkich lasów,
Starszy od wszystkich, jakie były, lat.

Twarz miał i głowę uczynioną z słońca,
Kadłub — z powietrza, nogi — z rzecznych smug;
Trwał nieruchomy, ogromniał bez końca,
Przed się ni za się nie mający dróg.

Nie widział nigdzie blasków ani cieni
I szum go nikad nie dobiegł ni grom,
Nie drżał od chłodu, nie tlał od płomieni,
A głaz najrozszy nikła był mu mgłą.

On sam był głazem, światłem, wiatrem, żarem,
Sam tworzył lata od najpierwszych lat —
I unicestwion własnym swym bezmiarem,
Sam będąc światem, nie wiedział, co świat...

Był kołowrotem zmian, co się nie zmienia
I trwał nieznacznie, jak we śnie — aż raz
Przejrzał, że nie ma własnego istnienia,
Skoro w nim przestrzeń istniała i czas.

A wtedy ożył — jeden raz, jedyny —:
Przeląkł się nagle, że mu bardzo źle —
I, niepamiętny miejsca ni godziny,
Poblądł i cały rozplynał się w mgłę.

Jan Zahradnik.

Verdun.

(Urywek z listów studenta polskiego.)

„Więc byliśmy w Verdun'owie męczeńskim mieście odznaczonym podobnie jak Lwów Krzyżem „Virtuti militari”.

Wyruszyło się tam z Nancy w niedzielę d. 22 kwietnia br. o godzinie 5 rano. Pociąg stanął na miejscu w cztery godziny. Zaraz na dworcu opadł nas gęsty rój szoferów samochodowych, podających każdy inną, ale każdą wysoką cenę za objechanie ogromnego pobojuwiska.

Najlepszy opiekun nasz, prof. Fischer z Lwowa proponował „krótką radę wojenną”. Dać się obedrzyć, czy też iść pieszo? — oto pytanie. Jakoż i sam rozstrzygnął mądrze: na piechotę! Małe pokrzepienie — filiżanka złej czarnej kawy, gdyż dobrej nie dostaliśmy w całym zrujnowanym doszczętnie 20-tysięcznym mieście — i dalej milcząc w drogę.

Dziwny pochód, bo i gród dziwny. Wnet uderza cię nieproporcjonalnie wielka ilość zakładów i przedsiębiorstw pogrzebowych, składów różnych trumien. Rzekłbyś: przedpole olbrzymiego cmentarza, na którym wre wciąż opłakana praca!

Pogoda była pewna, ale dokuczał chłód wiosenny. Dokoła chmurno i ponuro. Mieliśmy prawie 13 kilometrów do fortu Douaumont.

Tuż za Verdun — pustkowienie. Na małych, zielonych pagórkach skąpo ról uprawnych, zato ruin moc i zupełny brak domostw. I wraz poczyna się ciąg lekkożytych zagłębień, średnicy od 3 do 10 metrów — ślady granatów — zagłębień, wypełnionych wodą.

Tu i tam jak mary jawią się bezlistne drzewa. Widzieliśmy już je z poglągu — teraz bliskie budzą istną grozę. Jest dalej las, zgola galezi pozabawiony, same jeno pnie, podruzgotane, zeschnięte, martwe, jak całe tutaj życie. Nagie, umarłe, czarne te drzewa, szkieletofantastycznym podobne, zdają się wyciągać resztkę ramion do niebios — nie wiedząc — o zmiłowanie czy postać.

Niebawem nikną i one i wchodzimy w puste pole, o terenie coraz to nierówniejszym pokrajanym gęsto przez pociski działowe. Gdzie rzucić okiem — odłamki granatów, tych narzędzi

fatałnych, które zgotowały tu piekło i ślady okopów-grobów. Aleć jest studnia porzucona. Widnieje dotychczas na niej nazwa i numer jakiegoś pułku, jedyna może po poległych pozostałość! Zresztą pustka i szaro-seledynowa przestrzeń, zryta tysiącami podisków.

W rowie, obok drogi, spostrzegliśmy nieznanych wymiarów niewybuchy granat Mörsera. Prof. Fischer wzbronił dotykać się potworu i wziął od nas w tej mierze solenne przyrzeczenie. Bywały stąd bowiem na tem samym pobojuwisku nader smutne wypadki. Jeden z kolegów licealnych, Francuz, kopnięciem granatu spowodował eksplozję, zaczęło kaleczyć siostry i utratę własnej nogi.

Nie zatrzymując się nigdzie dłużej, dotarliśmy w końcu do rozstaju trzech dróg, wiodących ku trzem najważniejszym fortom: Douaumont, forte de Vaux (zdobytą przez spędzone w krytycznej chwili pułki polskie) i de Tannenberg. W miejscu tem wznosił się arcy symboliczny pomnik: biały granit, wykowany w nim ewangelicznie: „Tuż zaś nic, kromi poszarpanej ziemi, nie tkniętej od wojny stopa ludzka, gdyż spieszący się turyści nie zwykli zbaczać na to krwią przesiąknięte pole.

Iżby posunąć się ku pomnikowi, mu siełsimy przesadzić kilka wyrw, napelnionych brudną wodą. Spojrzałem w jedną z nich: z wnętrza dobywała się kość ludzka... Pierwsza dostrzeżona, lecz rychło wzrok rozróżniał ich więcej, coraz to więcej, przerazliwie od słońca wybielonych!

Niebo pochmurniało. Idziemy gosciniem. Po jego bokach czytać można od czasu do czasu napisy, mówiące iż istniała tu ośnić wieś Fleury, to znowu inna. Istniała — wierzyliśmy, wszakże nie został po niej znak by najmniejszy, nawet pod postacią gruzów.

Jesteśmy znów na polu. Lecz tu już poruszać się trudno. Bo jakżeż: góry granatów i doły bez końca! W tych dołach zaś wszędzie woda i wszędzie kości. Lub kroczysz dalej wśród porzeczonych karabinów, leżących tu od chwili, jak je porzucił żołnierz w r. 1918, czy też mu je wytrącała kula; wśród różnokalińskich pocisków z

armat i miotaczy; wśród grubych warstw łusek z nabojuw wystrzelonych, wszelakiego żelazniwa, pasów, rzemieni i szczątków zblakłych mundurów. Patrz: broń jeszcze nabita, jedyna, dziesiąta, setna — patrz: helmy ciężkie niemieckie i francuskie, pomieszczone zda się szatańską dłońią.

Nikt tego wszystkiego, mimo guliwą akcję prywatną pobierał dotąd nie był w stanie. Monstrualne miejsce śmierci zbyt wiele obejmuje kilometrów. A paść tutaj miało 400.000 legendowo walecznych Francuzów i blisko 800.000 Niemców.

Lecz cóż to? Na samym środku pola bitwy szafas. Ledwo sklecone jego ściany błyszczą desek nowością. Oto schronienie dwojga żołnierzy: księdza i jakiegoś zgrzybiałego staruszka. Przewodzą tu oni z poświęceniem iście chrześcijańskiej robocie zbierania kości i gromadzenia ich w wspólnych skrzyniach.

A wreszcie obraz ostatni. „La tranchee des bayonettes”, przestraszliwy okop, pewno najosobliwszy w dziejach wojen. Jak wiadomo mieszczących się w nim gotowych do ataku żołnierzy francuskich zasypał tak nagie wybuch granatu, iż nie zdążyli wypuścić karabinów z rąk i pochowani są teraz stojąco w ziemi. A nad ziemią leży się cały rząd bagnietów, jakby pasmo nieśmiertelnej glori! I tu pomnik już tylko w najwymowniejszej formie krzyża, krzyża — znamię ofiary dla ojczyzny.

Tacy, jak oni, ci wieczni strażnicy, za łaską Opatrzności i dzięki geniuszowi Francji sprawili, że Verdun, poczytywane już za niemieckie i kreślone na mapach Hindenburga jako przynależne do wielkiej Germanii — niemieckiem przecie nie zostało, jest i będzie francuskie!

Schodzącemu zaś z tej „doliny łez”, czekającej dotąd na swego Grottera, przychodzi mimowoli na myśl nasz gród „semper fidelis” i w nim święty smentarz Obrońców.

Tadeusz Kieianowski.

Prezydent Neumann a zjazd legionowy.

Dla rozstrzygnięcia kłopotliwej sprawy czy przyjąć godność prezesa Komitetu, przygotowującego Zjazd Legionowy i powitanie p. Piłsudskiego we Lwowie, zwołał prez. Neumann na wczoraj popołudniu zebranie przedstawicieli klubów radzieckich, w którym wzięli też udział wszyscy wiceprezydenci. Zebranie nie związało prezydenta żadną uchwałą, ograniczając się jedynie do wyrażenia opinii, że powitać zjazd legionowy i dać salę na zebranie można, oświadczone się jednak przeciw przyjmowaniu przez prezydenta prezesury komitetu.

Z OPERETKI.

Elna Gisedt.

Taka burza oklasków, jak wczoraj na „Księżniczkę czardasza”, dawno nie rozbrzmiewał teatr lwowski. Zebrała je zastrzeżenie Elna Gisedt, szturmem zdobywszy sympatię publiczności. Aktorka to o bardzo szerokiej skali talentu scenicznego, kunsztu wspaniałej zwłaszcza mimiki błyskotliwa, przemawiająca ze sceny głosem wyrazistym, o przemilej tonacji i subtelnych jej odcieniach. Oczarowała też słuchaczy i widzów, z przeciętnego libretta operetki biorąc inwencję dla całej gamy gry uczuciowej, którą drgał każdy jej nerw, każdy gest i każdy błysk wyrazistych, dużych oczu. Symfonia jej wyokraglonych ruchów i nader subtelna szarża operetkowa przy żywiołowym rozmachu temperamentu, utrzymanego jednak w karbach scenicznej estetyki — sprawiają, że przed oczyma widza znika banalna treść operetki a uwydatnia się życie prawdziwego talentu. Elna Gisedt w całej pełni zasłużyła na zachwyt prasy warszawskiej, które od dwóch lat poprzedzają jej gościnę we Lwowie.

Zastępca.

Wiadomości bieżące.

..wów, 17 lipca.

TEATR WIELKI.

Sroda 18. lipca o godz. 7.30 wiecz. „Nareczona Lukullusa“, operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

Czwartek 19. lipca o godz. 7.30 „Królowa Tanga“, operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

Piątek 20. lipca o godz. 7.30 „Bajadera“ operetka w 3 aktach (gościnny występ Elny Gistedt).

TEATR MAŁY.

Sroda 18. lipca o godz. 7.30 w. „Ciemna plama“ komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

Czwartek 19. lipca o g. 7.30 w. „Ciemna plama“ komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

Piątek 20. lipca o g. 7.30 wiecz. „Ciemna plama“ komedia w 3 aktach z dyr. Czarnowskim.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

—X—

— Sprostowanie. Odnośnie do umieszczonej notatki przez „Gazetę Codzienną“ na dn. 30 czerwca 1923, w numerze 4748, my, jako delegacja P. Z. K., która była w sprawie strajku u p. prezesa Barwicza, oświadczamy, że notatka ta jest nieprawdziwa i kłamliwa. Przeciwnie, p. prezes Barwicz wobec nas zajął bardzo przychylny stanowisko, oświadczając, że ochronę dla pracowników udzieli natychmiast i że w sprawie tej mówi już z Wojewodą, jakoteż z dyrektorem Policji p. Reinlenderem, a nawet, jeśli zajdzie potrzeba, na żądanie udzieli ochrony wojskowej. — Zaś co do słów p. prezesa Barwicza, który rzekomo miał ostrykliwie oświadczyć, „że nimia czasu na takie głupstwa“ — są wierutnem kłamstwem, a przeciwko autorowi powyższej notatki, wystąpimy bezwzględnie publicznie. 4358

—W—

— Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego Stanisław Sobieński z dn. 15. lipca br. rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Z tego powodu opadają wszystkie posłuchania do końca sierpnia br. — Zastępuje go Naczelnik Wydziału Przewodzącego Stanisław Gayczak. Ponieważ w tym samym czasie Naczelnicy Wydziałów i wizytatorowie przebywają na urlopie wypoczynkowym, przeto przyjazd stron do Kuratorium w celach informacyjnych jest bezcelowy. W wypadkach nagłych i wyjątkowo ważnych przyjmuje Naczelnik Wydziału Przewodzącego interesentów pomiędzy godz. 1-ą a 12-ą.

— Posiedzenie delegatów Rady miejskiej odbędzie się jutro o g. 6 w. Na porządku dziennym znajduje się m. in. budżet teatrów miejskich na sezon 1923—24, tudzież kilka drugich uchwał podwyżkowych.

— Dusimy się. Piszą nam z ul. Lenartowicza: Ulica Lenartowicza należy do najnieprzyjemniejszych zwłaszcza, że znajduje się tu fabryka samochodów „Auto-motor“. Wskutek ruchu kołowego, na tej źle wyszutowanej ulicy panują takie tłumy kurzu, że światła nie widać, nie można okien otworzyć, niema czem oddychać. A woda jest tu w Wulce, tylko trochę dobrej wody! Gdyby ulice Lwowa były należycie skrapiane, dużo ludzi nie wyjeżdżałoby na wieś często na poniewierkę i niewygody.

— Matura uczniów „żołnierzy“. Czteromiesięczny kurs dokształcający dla uczniów „żołnierzy“ przy DOK VI we Lwowie, liczący 170 frekwentantów, zakończył się onegdaj egzaminem dojrzałości, który uprawiano do uczęszczania na uniwersytet i Politechnikę zarówno ze szkołami publicznymi. Klasę 6 realną ukończyło 9 frekwentantów, 1 otrzymał poprawkę, a 1 postępowo niedostateczny. Egzamin dojrzałości złożyło 93 frekwentantów, reprobowano 20, odstąpiło od egzaminu 13. Prośby o przyjęcie na następny kurs wnoszą należały do Oddz. III, sztabu, referat oświatowy - kulturalny D. O. K. VI. Informacji udziela od 15. września major Lewicki, Lwów, Czarnieckiego 1. 7.

— Płace robotnicze w Boryslawiu. Komisja cennikowa przemysłu naftowego podwyższyła zarobki lipcowe o 71,9 procent w stosunku do czerwcowych. Pracownicy w Boryslawiu pobierać będą edną z szczytów 33.800—62.800 mk., zależnie od kategorii, ryczałty miesięczne wynoszą 58.000—274.700 mk. zależnie od kategorii, relutem węglowe za 100 kg. 82.500 mk.

— Opłaty za elektryczność mają ulec w najbliższych dniach nowej podwyżce, około 20 procentowej. Dotyczy to tak cen światła, jako też cen biletów tramwajowych. W myśl projektowanej podwyżki bilet wprost kosztowałby zamiast 1500 mk., 2000 mk.

— Gaz podrożeje. Komisja gazowa uchwaliła onegdaj podwyższyć cenę gazu miejskiego na 4 tys. mk. za m. kw. bez względu na przeznaczanie gazu. Dotychczas zakłady przemysłowe otrzymywały gaz po niższych cenach. Na posiedzeniu delegatów Rady m. przypuszczalnie nie obejdzie się z tego powodu bez protestów ze strony przemysłowców. Czy protesty takie byłyby racjonalne, to inna rzecz.

— Owocarnie. Na obowiązujących w sprawie godzin otwarcia sklepów rygorach i zakazach ustawodawczych, brylantowy

Wielka obława na dworcach kolejowych.

Celem położenia tamy zbrodniczym transakcjom walutowym, prowadzonym przez spekulantów żydowskich, którzy codziennie ze wszystkich stron napływają do Lwowa, ażeby na rynek czarnej giełdy wnieść ożywienie — zarządził Urząd śledczy generalna obławę na dworcach lwowskich. Wczesnie o g. 5 nad ranem kom. Sędzimir, Konarski, Szechiński z wywiadowcami Riedlerem, Simonem, Kujawskim i Syczyńskim, obsadzili dworzec główny, mając do pomocy silny oddział posterunkowych, dworzec „Podzamcze“ zajęli funkcjonariusze III. Komisariatu, na dworzec Łyczakowski wyruszył kom. Koncewicz z funkcjonariuszami IV. Komisariatu.

NA DWORCU GŁÓWNYM.

W czasie od g. 5 nad ranem do 12 w poł. kom. Sędzimir poddawał osobistej rewizji przybywających rozmaitymi pociągami pasażerów. Wśród obywateli z mniejszości narodowych na widok policyj powstawała duża konsternacja. Wielu rzuciło się do ucieczki w kierunku tuneli, gdy te jednak zawczasu zostały przez policję zamknięte — waluciarze znaleźli się w matni bez wyjścia — w przynębie poddawali się rewizji, która dała obfity wynik. Zakwestionowano przedewszystkiem około 7000 dolarów i mnóstwo obcej waluty, a zwłaszcza srebrnych monet, których waga dochodzi przeszło 100 kg.

POMYSŁOWY WALUCIARZ.

Wśród ogólnego zadowolenia kolejarzy i publiczności prowadzono waluciarzy do Komisariatu, gdzie spisywano z nimi po rewizji protokół. Jeden z waluciarzy już od pierwszej chwili wpadł w wielkie zdenerwowanie, które od razu wzbudziło przeciw niemu podejrzenie funkcjonariusza policyjnego. W Komisariacie wnet wysłalił powód owego zdenerwowania. Oto znalazł przy owym waluciarzu, — którym był E. Melzer, kupiec ze Sniatyna, — tylko 935 dolarów. Wytrawne oko policyjne spostrzegło na pewnym osobniku, który niemniej sze okazywał zdenerwowanie jak tamten waluciarz. Sprowadzono go do Komisariatu, gdzie podał, iż nazywa się Kazimierz Słotwiński i jest ślusarzem w Skale nad Zbruczem.

Interes robią tzw. owocarnie. Jak wiadomo, są one wyjęte z pod zakazu niedzielnego odpoczynku, w powszednie zaś dni są dłużej od innych sklepów otwarte. Wyjątkowe swe położenie wyzyskują właściciele owocarni, będący prawie wyłącznie żydami, w ten sposób, że w lokalach swych trzymają nie tylko owoce, wodę sodową i słodycze, lecz... wszelkie środki żywności. Można więc dostać w owocarni i chleb i bułki i kawę i masło i świecę; nie dziwota, że taka szachrajska konkurencja z innymi sklepami spożywczymi napędza sprytnych handlarzów miliony do kieszeni a niejednokrotnie rozpiera im boki. Sprawy owocarni należałoby zbadać i w sprawiedliwy sposób uporządkować.

— Roboty konserwacyjne w szkołach. Magistrat uchwalił wniosek na wykonanie robót konserwacyjnych w budynkach szkolnych w czasie wakacji i udzielenie na ten cel kredytu w wysokości około pół mil. jarda.

— Komunikat. Dnia 11 lipca br. odbyło się w lokalu Towarzystwa Handlowego dla produktów naftowych i olejów „Naftolej“. Sp. z ogr. odp. we Lwowie. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Galicyjskiego Towarzystwa Naftowego „Galicia“. Spółki Akcyjnej w Drohobyczu, pod przewodnictwem członka Rady Zawiadowczej, p. Tadeusza Chłapowskiego. — Walne Zgromadzenie uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego z 14.280.000 Mp. na 114.240.000 Mp., przez wydanie 420.000 sztuk pełno wpłaconych akcji po 238 Mp. każda i upoważniło Radę Zawiadowczą do przeprowadzenia emisji nowych akcji i do oznaczenia czasu i ustalenia warunków emisji wedle własnego uznania. 4355

— Dziś. (środa) Walne Zebranie członków Związku zawodowego pracowników bankowych i ubezpieczeniowych w sali Towarzystwa Gospodarskiego, ul. Kopernika 1. 21 (Bank rolniczy), g. 6 wiecz. 4345

Na wady i sieroty po Obońcach Lwowa: Urzędnicy Zakładu pensyjnego dla funkcjonariuszy zamiast kwiatów na trumnie śp. żony kolegi Stanisława Szawnowskiego, sekretarza Zakładu, 255 000 mk.

— Senzacyjne aresztowanie. Wczorajszej nocy około 2 godziny dwóch komisarzy policji wraz z kilku wywiadowcami w myśl zarządzenia sędziego śledczego Lockera wkroczyło do mieszkania Czesława Niezabitowskiego, b. dyrektora Spółki akcyjnej „Pasza“, przy ul. Orzeszkowej 1. 9, i przedsięwzięło rewizję. Zakwestionowane papiery oddano sędziemu śledczemu a Niezabitowskiego aresztowano i odstawiono do więzienia przy sądzie karnym. Aresztowanie Niezabitowskiego pozostaje w związku z głośną sprawą kryminalną „Puzapu“. Aresztowany Niezabitowski oświadczył, iż złożył rewelację, w których nie be-

OBFITY POŁÓW.

Słotwiński dokładał wszelkich starań, aby uniknąć rewizji — używając w tej mierze całej swej wymowy, iż jedzie do Lwowa za robotą itp. Ale komisarz był nieustępliwy. Podczas rewizji osobistej okazało się, że Słotwiński, opasany był grubym specjalnie uszytym, pasem, który zawierał cenny, lecz wielki ciężar, bo 21 kg. 89 dkg. monet srebrnych, przeważnie koronówek i pięciokoronówek austriackich. W takich pasach waluciarze szmuglują walutę zagranicę kraju.

Słotwiński przyznał się w protokole, iż srebro wziął z polecenia kupca Z. S. Wein Silbera, zamieszkałego w Skale do N. N., kupca-żyda we Lwowie, przy ul. Bernsteina, którego mieszkanie wskazał. Za szmugiel ze Skali do Lwowa otrzymał Słotwiński od Wein Silbera 145 tys. mk. a resztę miał otrzymać od waluciarza lwowskiego. Znalezione przy szmuglerze srebro zakwestionowano a Słotwińskiego osadzono w aresztach.

OBURZONY. „AMERYKANIN“

Przytrzymano też pewnego... „Amerykanina“ z... Brodów. Był nim Hiersch — pardon, z amerykańska „Here“ Binnenkopf, urodzony w Brodach, zamieszkały obecnie w Ameryce. Otóż p. Here był postępowaniem — zresztą jak zazwyczaj bardzo taktownym — policji bardzo oburzony i walczył się na kilka ordynarnych wyzwisk pod adresem komisarza policji, za co został pociągnięty do odpowiedzialności.

NA INNYCH DWORCACH

wynik obławy był też obfity, czego dowodem były zakwestionowane tam stosy obcych banknotów, zwłaszcza dolarów. Wogóle wczorajsza obława przyniosła zwyż 8000 dolarów i wiele obcej waluty. Rzecz charakterystyczna, iż wobec zakwestionowania przez policję tych banknotów — czarna giełda nie wykazywała żadnych przeskoków. Panował na niej spokój. Oby zaległ ją na zawsze...

Z całym uznaniem należy podkreślić ofiarę pracę kom. Sędzimira z Urzędu śledczego i jego towarzyszy, którzy przez kilkanaście godzin z rzędu pozostając na stanowisku, poskromili nieco tych zbrodniczych pasażerów, żerujących na naszym organizmie gospodarczym.

i zraniał 16-letnią Helenę Grochowską, 12-letnią jej siostrę Franciszkę i 3-letniego chłopca Staszka oraz Rozalję Skrzyńską. Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie Ratunkowe a po założeniu prowizorycznych opatrunków przewiozło rannych do szpitala okręgowego.

— Niemożna plaga egipska. Do licznych plag, dławiących tych mieszkańców, którzy spędzają wywczas w murach miasta, należy czarna rzesza handlesowa, rozdzierająca swym krzykliwym głosem powietrze od wczesnego ranka do późnego wieczoru. W ostatnim czasie namnożyło się tej handlesowej zgrai tyle, iż jeszcze na zarożnię ulicy nie zmieściła jedna sympatyczna sylwetka domokraczy, a już na drugim końcu wysuwa się druga i trzecia, a potem ciągnie cały rój, chytrem okiem spoglądając w okna kamienic i uniżenie w kabłąk zginając się i czapkując na lewo i prawo przed jakąkolwiek twarzą, która z nich się wyłoni. Do typu handlesza przybłędny nowy typ handleski i wszystkich ta pałęcza czarna masa w najlepszym ze sobą porozumieniu przeciąga przez cały dzień ulicami i męczy mieszkańców swym ochrypłym, skrzeczącym głosem. Większa ich część nie posiada koncesji, a dawniej przez posterunkowych przytrzymywana — obecnie spokojnie i bezpiecznie grasuje bezkarna, wykorzystując ciężkie czasy i ładując wory tanio wytargowaną garderobą. Protokoły policyjne nieraz ustaliły, że w związku z tą egipską plagą pozostają kradzieże, chytre bowiem oko handlesza podpatruje puste mieszkania, z których po pewnym czasie ulatnia się garderoba, aby więcej nie powrócić do właściciela. Możeby znowu funkcjonariusze policyjni zrobili ścisły przegląd tej mnogiej rzeszy, żyjącej z łatwego nieraz bardzo podejrzanego zarobku — a tworzącej niemożną plagę dla mieszkańców miasta.

Dział ekonomiczny.

Mkp. w Zurychu 0.0047 cent.
Dolar 117.000 mkp.
Mk. niem. . . . 0.52 mkp.
Złoty polski . . 17.000 mkp.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, 17 lipca

Berlin 0.0024, Holandia 224.75, N. Jork 575, Londyn 26.37, Paryż 33.40, Mediolan 24.60, Praga 17.20, Budape 0.06 i pół, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.20, Sofia 5.20, Warszawa 0.0047, Wiedeń 0.0081, Austr. kor. stempl. 0.0081 i pół

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 lipca. Usposobienie dla walut zagranicznych i dewiz zwykłe. W dziale akcji w dalszym ciągu duży ruch przy tendencji bardzo zwykłej.

Warszawa 17 lipca.

Waluty: Dolar St. Zjedn. 117000, marki niem. 0.52.

Ceki: Belgia 5750, Londyn 5478 0

Akcje (w tys. mk.): Bk dysk. warsz. 475, Bk handl. warsz. 800, Bk dla handlu i przem. 165, Bk Przem. warsz. 80, Polski Bk handl. w Poznaniu 160, Polski Bk Przem. Lwów 54, Bk zachodni 450, Bk Ziemsk. kred. Lwów 42, Bk Zjedn. Ziem. pol. 245, Lk Związ. społ. zarob. 440, Kłewski i Scholce 390, Bk Związk. Ziemian 47, Sol. pol. sowe 660, Bk Małopolski 150, Wł. 75, Chodorów 670, Czersk 655, Częstoch. 3600, Gostawice 450, Michałów 330, Warsz. raf. cukr 5700, Przem. drzewn. 37, Warsz. kop. węgla 1020, Cegielski 130, Furlej 157.5, Łazy 87.5, Lilpop 175, Modrzejów 800, Norblin 380, Ostrowieckie Zakł. 1625 (V. em. 1500), Ortwein i Karasiński 100, Rohn i Zieliński 200, Rudzki i Ska 32, Starachowice 615, Trzebinia 290, Ursul. I em. 710 (II em. 320), Pocisk 190, Parowoz 195, Zieleniewski 855, Żurawów 35000, Borkowki 2.5, Hurt 60, Jabłkowscy 40, Żegluga 25, Spies 190, Zach. Tow. dla handlu i przem. 45.5, Cmielów 25.5, Haberbusch i Schiele 455, Polska Nafta 87.5, Nafel 305, Pu. stelnik 280, Siła i Światło 320, Sier. tus 870, Lenartowicz 43.5, Belpol 29, Skup skó. i garb. 80, Elektrycz. ność 950, Zawiercie 42000, Cerata 320, Pol. Tow. el. 4 tr. 175, Kabe 140, Kłus. se 162.5, Przem. naft. 385, (Pat.)

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków 17 lipca.

Akcje: Tohan 60, Impex 2.1, Pharna 93.5, Br. Rolniczy 28, Żegluga Polska 7, Zieleniewski 850, Cegielski 150, Warsz. Spół. bud. par. 180, Auto-Moto 35, Trzebińia fabr. masz. 270, Pocisk 165, Górka 980, Siersza gór. 750, Tepege 340, Pol. Nafta 91, Trzebińia fabr. przetw. 410, Synd. kosz. 60, Pokucio 50, Niemojowski 250, Krakus 103, Chodorów cukr. 640, Siersza elekt. 70, Cmielów 230, Strug 45, Myśl. fab. kapel. 68, Bk spół. zarob. 455, Ziemiak. Bk Kred. 34, Bk Komercyjny 20, Polski Bk Przem. 56. (Pat.)

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 17 lipca 1923.

Tendencja zniżkowa, podaż znaczna. Akcje bankowe bez znaczących zmian, jedynie Bk hipoteczny niższy.

Akcje przemysłowe przeważnie niższe. Poszukiwane Cmielów, Nafta polska i Pociski, których kursa się poprawiły.

W akcjach niekwalifikowanych jeszcze wybitniejsza zniżka, zwłaszcza w najniższych papierach. tj. Jaworzno, które spadło do 1,600 i Gazy ziemne kończące kursem 1,650,000.

Placono w tysiącach: Arma 100—110, Azot 75, Akumulator 225, Czechowice 46—50, Chybi 675—700, Foresta 85, Gazolina 240, Gazociąg 38—40, Len 100—105, Machlejd 60—70, Nitra 44—50, Olkusz 110—120, Przem. węglowy 7, Rolindustria 40, Star 60, Schoen 12, Szkło 90—95, Terpentyna 100, Wimmer et Zeleny 200, Lokomotywy 150—155.

Transakcje w akcjach (w tys. mk.): Cegielski 160, 155, 145, 150, 133, 145, 150, 130, 142, 145, 130, 140, 150. Parowoz 180, 185, 178, 175. Zieleniewski 820, 815, 820. Akc. Bk Hipoteczny 51.

45, 44. ABZ. 15. Ek. Małopolski nieef. 60, Bk Pow. Kredyt. 20 (8, 10). Bk Przemysłowy 50, 48, 50, 51, 48, 51, 50, 47 i pół, 48, 47. (43, 42). Ziemiak Bk Kredytowy 27, 28, 30, 29, 28, 26, 31, 32, 35, 30, 27, 35, 30, 35, 29, 30, 31, 32, 30. Chodorów 655, 657, 658, 659, 657, 658, 655, 652, 650, 635, 625, 630. Otkos 440, 435, 445, 438, 440, 430. Tespy 700, 710, 705, 660, 685, 700, 650, 660, 680, 650. Browary 1000, 1040.

1025 (950, 975). Cmielów 185, 190, 195, 175, 170, 165, 190, 170, 167, 170 (115, 120, 110, 115). Gafota 24, 28, 22. Karpalit 115, 100, 105, 115. Niemojowski 225. Pezet 37, 35, 39, 37. Pocisk 200, 190 (150, 180). Nafta 100, 102, 105, 97, 100, 97, 90, 93 (86, 72, 80, 70). Rakszawa 340, 330, 335, 352, 340, 335, 350, 330. Siersza el. 75, 80, 85, 70. Siersza gór. 690, 680, 700, 690, 680. Tohan 51, 50, 52, 50. Żegluga 75. Górka 950.

Wart. nomin.	Dywid. 1921-1922	Akcje	17 lipca	16 lipca
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	placa	transakcje
280	70	Bank Związkowy	14500	15500
280	42	Bank hipoteczny	43000	52000
1000	300	Bank handl. pozn.	100000	44000—51000
280	56	Bank Małopolski	65000	—
280	42	Bank powsz. kred.	19500	20500
280	42	Bank Przemysłowy	46000	52000
1000	250	Bank Rolniczy	40000	47000—51000
280	56	Bank Ziem. kred.	25500	35500
280	56	Bank Ziemelny	3000	26000—35000
500	—	Agrochemia	120000	—
500	500	Browary	1005000	1060000
1000	21	Chodorów	615000	669000
1000	200	Cmielów	158000	197000
140	22	Gafota	21500	23500
140	800	Galicja	2200000	—
140	119	Górka	940000	960000
140	280	Karpalit	98000	117000
280	168	Krakus	100000	—
1000	90	Niemojowski	223000	228000
1000	300	Oikos	425000	450000
500	60	Parowoz	173000	187000
500	200	Pezet	34000	40000
350	14	Pocisk	187000	203000
500	100	Polska nafta	88000	107000
500	225	Polskie Tow. Bud.	145000	—
1000	1500	Potega	17000	—
140	100	Rakszawa	326000	356000
200	21	Siersza elektr.	69000	86000
140	450	Siersza gór.	670000	710000
280	—	Spół. Wydawnicza	30000	—
700	350	Tepege	310000	—
1000	150	Tespy	640000	720000
500	180	Ursus	140000	830000
1000	170	Zieleniewski	805000	815000—820000
500	100	Polski Glob	3500	—
1000	160	Polbal	9000	—
140	70	Polskie Tow. handl.	49000	58000
1000	260	Polsot	14000	—
500	100	Wawel	2500	—
140	20	Żegluga Polska	7000	8000

RYNEK W CHICAGO.

Chicago. (Tel. wł.) 17 lipca. Pszenica na lipiec 97, na wrzesień 96 i pół. Kukurudza na lipiec 82 i jedna ósma, na wrzesień 74 i pięć ósmych. Owies na wrzesień 34, na grudzień 35 i trzy czwarte. Żyto na wrzesień 61 i trzy czwarte, na grudzień 61. Smalec na lipiec 10.82 i pół, na wrzesień 11. Słonina cena najniższa 8.50, najwyższa 9.37 i pół. boczki wędzone na lipiec 8.85. Dowóz świń do Chicago 57000, na zachód 108000. Świnie lekkie cena najwyższa 7.75, najniższa 6.60, świnie ciężkie cena najwyższa 7.75, najniższa 6.50.

ZBOŻE

Lwów, 17 lipca

Ruch na giełdzie słaby, ogólny obrót 102 ton. Transakcje w życie, pszenicy i mące. Podaż w twardym zbożu przewyższa zapotrzebowanie, z wyjątkiem owsa, za którym silne poszukiwanie.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie spokojne.

Pszenica krajowa 71/72 420—425, żyto małopolskie 67/68 225—230, mąka żytnia 70 prc. Loco Lwów 450—460, mąka pszen. 70 prc. Loco Lwów 600—620.

CENY ZŁOTA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa Oddział we Lwowie

placiła za	17 lipca	16 lipca
1 austr. kor. złotą	21653	20690
1 markę niem. złotą	25455	24324
1 rubel złoty	54987	52543
1 frank złoty	20519	19702
1 gram czystego złota	71022	6766
1 dukat	244315	233459
1 gram srebra	2037	2042
Złoty polski	17000	17000

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

RYFLOWANIE wałków młynskich skutecznia; Przedsiębiorstwo budowy młynów i tartaków Warszawa, i Ska Sapielny 37. 3942

Opaski przeciw obwieleści brzucha i tp. Bandaże przepuklinowe. Pończochy gumowe. Moczniki do podroży. Prostotrymacze itd. Cenniki darmo. L. Polaczek, Sambor 4222

WAGON nowych ziemniaków na sprzedaż. Zgłoszenia z podaniem ceny oferowanej przyjmuje zarząd dóbr jaworów, poczta i kolei na miejscu. 4298

WILLE 6 ubikacje wolne komfort, ogród, wjazd, okolica Listopada sprzedam lub zamienię za folwark lub las. Agencja, Lwów, Chorążczyzna 27. 4327

POWÓZ prawie nowy na gumach do sprzedania ogłaszać Szeptyckich 8, od 9—10 i 2—4. 4328

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Boardon, Lwów, Ratuszkiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrygule oraz Kurs kroju i szycia. 4355

KUPIĘ folwarczek około 30 morg z budynkami, Horszowski. Pniatyn poczta Przemysłany. 4303

POSADY POSZUKIWANE.

POSADY praktykanta buchalt. poszukuje. Posiadam egzamin prywatny oraz egzamin w Akademii Handl. oba z postępem bardzo dobrym. Łask, zgłoszenia do Adm. pod „Wdzięczny”. 4351

FILOZOF, absolwent praw, z praktyką nauczycielską, polonista, obejmie posadę w Gimnazjach. Zgłoszenia pod „Filozof” do Administracji za okazaniem kwitu inseratowego. 4360

AGRONOM zdolny z długoletnią praktyką w sile wieku, żonaty jedno dziecko chlubne polecenia szuka posady zaraz łaskawe zgłoszenia Stanisław Wola, Podw. Zaczyska, 4350

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE się ukwalifikowanej siły — Polaka — do udzielania nauki dla około dziesięciu uczniów gimnazjalnych z kilku klas. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuję Jan Kallniewicz, naczelnik Szkoły w Mostach Wielkich 4296

DO działu konfekcji damskiej poszukuje firma Stanisława Wronskiego Synowie, pl. Marjacki 10 osoby dobrze prezentujące się wymagana znajomość krajowiczyny. 4356

ZDOLNA maszynistka poszukiwana natychmiast. Zgłoszenia: Fabryka chem. „Tlen” Zamarstynów, ul. Ogrodnicza. 4359

MAŁŻEŃSTWA.

PRAGNAŁBYM w osamotnieniu poznać piękną, klasyczną formi rasową osobę, zupełnie niezależną, o szczerym temperamencie i artystycznym zamiłowaniu — dałbym jej odpowiednie walory. — Tylko meandrominowe, szczerze zgłoszenia pod: „Rzadki Traf” do Reklamy, Chorążczyzna 7. 4356

ZIEMIANNI zupełnie samotny poważny niezwykle muzykalny bardzo często dojeżdżający z Krakowa pragnąłby znaleźć tutaj, pisać i ierze tylko parterowe lub i piętra zaciszne z wszelkim komfortem i fortepianem u dystyngowanej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod „Montresor” do Reklamy Prasowej, Chorążczyzna 7. 4347

ABSOLWENT praw poszukuje osoby przystojnej, zamężnej, cel matrymonialny, pomoc materialna w studiach. Zgłoszenia pod „Piesniarz” do Administracji za okazaniem kwitu inseratowego. 4363

RÓŻNE DONIESIENIA.

UNIEWAŻNIAM skradzione mi dokumenta i książkę wojskową kontrolną na imię Władysław Nowicki, w dniu 27/6, z roku 1897 wydanej w Biłce szlacheckiej, miejsce zamieszkania Pikułowice powiat Lwów: 4348

Firanki Kapy na łóżka

Materje na meble

Narzutę na otomany Chodniki

poleca najtaniej

E. KICZALES i A. MARGULIES

Lwów, Sykstuska 70. 4338

KRYNICA: Dr. Stanisław LEWICKI
ordynuje jak co roku
2769 DOM POD TRĄBKĄ.

- 1) Mąka pszenna ameryk. Patent, Głonia, Homeland, Alaska, Aviator.
- 2) Gryzik pszeniczny ameryk.,
- 3) Ryż Burma II. i Jamany,
- 4) Esencja octowa 80% w demoniach 50 i 25 kg i w fiaskach 200 gr.,
- 5) Kakao angielskie,
- 6) Susz kalifornijski,
- 7) Jabłka suszone amerykańskie,
- 8) Siliwki suszone rumuńskie bezdymne,
- 9) Krochmal ryżowy w 1/4 kg. paczkach.
- 10) Rodzynki sutańskie,
- 11) Kawa Rio i Santos 4155

oferuje po cenach kosztów
RUDOLF FRANTZ
Gdańsk, Hopfengasse 25. Tel. Nr. 5376 u. 5389.

--ROBOTY--

W ZAKRES DUKARSTWA

--- WCHODZĄCE ---

PRZYJMÓJE

--- DRUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO“

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11—15.

SŁOJE szklane
do konserwowania

poleca

Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3.

ROLNICY

Kupujcie na sezon jesienny najtańszy, krajowy nawóz azotowy

AZOTNIAK (zawiera 17—20% azotu)

produkowany przez Państw. Fabrykę Zw. Azotowych

W CHORZOWIE (Górny Śląsk)

Azotniak zastępuje saletrę chilijską i siarczan amonowy. Ceny za 1 kg. 0% azotu 1 złoty polski rozumie się loco stacja graniczna G. Śląska bez worków i bez zobowiązania, worki oblicza się po cenie 1 złp. za sztukę. Można go obecnie nabywać na 2 mies. kredyt w lipcu, a 6-tygodniowy br. wystawiając akceptowany przez odbiorcę weksel, a żyrem organizacji Rolniczej oraz Zarządu Fabryki. Weksle te będą deskontowane w P. K. K. P. 4362

Porad w sprawie stosowania azotniaku udziela ustnie i pisemnie

Biuro Rolnicze Fabryki

Lwów, Kopernika I. 20.

Rozporząd. Min. Kol. Żel. z dn. 17 (LL br. L. dz. III/11177) odnośnie do Rozp. Ust. 113 z r. 1922.,

transporty azotniaku podlegają 25 prc. niższe taryfowej.

Poświadczenie na uzyskanie zniżki wydają wszystkie organizacje rolnicze.

Podwyższenie kapitału akcyjnego BANKU ZIEMIEN we Lwowie Mkp. 2,016.000.000

z Mkp. 504.000.000 na

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Banku Ziemiań S. A. we Lwowie, uchwaliło w dniu 19 lutego 1923 r. **podwyższyć kapitał akcyjny** z kwoty Mkp 504.000.000 na **Mkp. 2,016.000.000** — upoważniając równocześnie Radę Nadzorczą do określenia terminu oraz ustalenia szczegółowych warunków dla tej IV emisji.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziło Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu postanowieniem z dnia 5-go kwietnia 1923, zezwalając na powiększenie kapitału akcyjnego o Mkp. 1,512.000.000 — tj. do kwoty Mkp. 2,016.000.000 — przez **wypuszczenie 5.400.000 sztuk akcji IV emisji** po Mkp. 280 — imiennej wartości w terminach i wysokościach ustalonych przez Radę Nadzorczą.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Nadzorcza na posiedzeniu w dniu 5-go czerwca 1923 przeprowadzić podwyższenie kapitału akcyjnego Banku Ziemiań

z Mkp. 504.000.000 na **Mkp. 2,016.000.000**

przez emisję 5.400.000 sztuk pełno-wpłaconych akcji po Mkp. 280 imiennej wartości, wobec czego rozpisuje się niniejszem

S U B S K R Y P C J Ę

na akcje Banku Ziemiań S. A. we Lwowie IV emisji na następujących warunkach:

- 1) Dotychczasowym akcjonariuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, że na jedną dawną pobrać mogą dwie nowe.
- 2) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej w terminie 6-tygodniowym od dnia publicznego ogłoszenia subskrypcji pod rygorem utraty tego prawa. Również zgłoszenia nowych akcjonariuszy przyjmowane będą w tym samym terminie.
- 3) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć dawne akcje, które zostaną zwrócone natychmiast po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.
- 4) Kurs emisji nowych akcji wynosi Mkp. 400 dla dotychczasowych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru, zaś Mkp. 900 dla nowych akcjonariuszy.
- 5) Przy zgłoszeniu uiszczyć należy gotówką całą cenę kupna oraz ewentualnie 6% odsetki od ceny kupna od dnia 1 lipca 1923 do dnia wpłaty, prócz tego złożyć gotówką po Mkp. 100 od każdej subskrybowanej akcji tytułem kosztów konfekcji i podatku giełdowego w myśl ustawy z dnia 2 lipca 1921 r.
- 6) Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja według swego własnego uznania.
- 7) Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłaconą kwotę wraz z 6% odsetkami od dnia wpłaty po dzień podjęcia.
- 8) Nowe akcje wydawane będą akcjonariuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji i po skonfekcjonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kałowego na uiszczoną wpłatę, względnie listu stwierdzającego przydział zakupionych akcji.
- 9) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 lipca 1923. r.

Zgłoszenia i wpłaty na nowe akcje przyjmują: **Bank Ziemiań S. A.** we Lwowie, Kopernika 4. **Bank Związków Ziemiań** w Warszawie, Kopernika 30. **Bank Ziemiański** w Warszawie, Mazowiecka 13. **Poznański Bank Ziemiań**, Poznań, Podgórna 10. oraz wszystkie ich oddziały.

We Lwowie, dnia 15 czerwca 1923.

4364

Zaproszenie do Subskrypcji.

Na Walnem Zgromadzeniu członków
Księgarni Naukowej

Polskie Tow. Pedagogiczne - Lwów, M. Arct,
Warszawa SpKa z ogr. odp. we Lwowie,

odbytem dn. 15 lipca 1923 r. uchwalono podwyższyć kapitał
udziałowy

o **76,000.000 Mkp.**

t. j. z 24,000.000 Mkp. do 100,000.000 Mkp.

Wykonując tę uchwałę RADA NADZORCZA I ZAWIA-
DOWSTWO KSIĘGARNI NAUKOWEJ rozpisują niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na podwyższony kapitał 76,000.000 Mkp. pod następują-
cymi warunkami:

- 1) Dotychczasowi udziałowcy mają prawo do nabycia udziału, przewyższającego trzykrotnie ich udziały dotychczasowe po cenie al pari.
- 2) Na koszt konfekcji, należności skarbowe i notarialne płać subskrybenci po 200 Mkp. od każdego tysiąca Mkp. subskrybowanego i wpłaconego udziału.
- 3) O ile dotychczasowi udziałowcy nie wykorzystają praw swoich do nowej subskrypcji w terminie wymienionym powyżej, Zawiadostwu przysługuje prawo repartycji niepokrytych udziałów, z zastrzeżeniem, że udziały te będą odstąpione wyłącznie dotychczasowym udziałowcom.
- 4) Pozostałe 4,000.000 Mkp. z podwyższonego kapitału sprzedaje się z agiem 24,000 Mkp. za każdy tysiąc Mkp. udziału dla dotychczasowych udziałowców, dla nowych zaś udziałowców z agiem 49,000 Mkp. za każdy udział 1000-markowy.
- 5) Termin wpłacenia subskrybowanych udziałów upływa 15. sierpnia b. r.

4366

We Lwowie, dnia 15 lipca 1923 r.

Rada Nadzorcza i Zawiadostwo.

Ważne dla Amerykanów i Przemysłowców.

Do sprzedania w mieście wojewódzkim wschodniej Ma-
łopolski **obiekt fabryczny murowany, dwie duże hale,**
magazyny, mieszkania, stajnie, dwie duże parcele,
obiekt nadaje się na wprowadzenie każdej fabryki jak
zapałek, tkalni, rafinerji i t. p., obecnie prowadzoną jest
fabryka dachówek.

4039

Cena równej wartości 35.000 dolarów.

Zgłoszenia poste-restante Stanisławów okazi-
cielowi pięćsetmarkówki Nr. 140.400 I. serja B. M.

Chronie Wasze wille, parki, ogrody, sady!

Najlepszą, najpewniejszą, najtrwalszą i najtańszą ochronę dają

SIATKI DRUCIANE

Poleca je naj-
korzystniej: **„DRUT”** fabryka wyrobów drucianych,
tkanin metalowych i siatek

LWÓW-ZAMARSTYNÓW, KRÓLA JANA III, L. 5.

4233

TERAZ

ZARAZ

Dostarczamy z naszych składów względnie z natychmia-
stowem załadowaniem:

Węgiel i Koks Górnośląski i Dąbrowiecki
Sole potasowe, Superfosfat, Siarczan
amonowy, siatę chilijską, żuźle Thomasa

TADEUSZ WASUNG i Ska

DOM ROLNICZO-HANDLOWY

4361

we Lwowie, WAŁOWA 3. Telef. 833.